

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halery.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. wysyłka 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 60 halery.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halery. Wyrazy grub-
szym piśmem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Po strajku.

(Dokończenie).

Ofiar życia ludzkiego — o ile pobity pałac nie umrze — strajk na szczęście nie przyniósł. Rzecz godna uwagi wobec rozmiarów ruchu i roznamiętnienia umysłów. Wojsko nie użyło ani razu broni. Wystarczyła przynajmniej siła liczebna. Jest w tem niewątpliwa zasługa władz i ważna nauka na przyszłość.

Z wielkiem uznaniem podnieść też wypada godne, obywatelskie i pełne taktu postępowanie p. radcy dworu Piwockiego. Dość powiedzieć, że nawet socjaliści przyznali mu uczciwość i dobrą wolę. Jeśli co możnaby zlekka zarzucić p. Piwoickiemu, to chyba nie dość wyraźne wyjaśnienie robotnikom pośredniczącej wyłącznej roli rządu. Umożliwiło to cały szereg tendencyjnych ustnie i drukiem szerzonych kłamstw, jakoby to nie przedsiębiorcy, ale rząd dawał robotnikom mieszkania, wodociągi i łazienki, albo jakoby rząd „zmusił” pracodawców do tych świadczeń, albo do wydania osobnych deklaracji! Rola pośrednika zawiera w sobie także poniekąd obowiązek stania na straży prawdy i dawania jej świadectwa.

Zwracano z wielu stron uwagę, że zastosowanie ostrzejszych środków, nie całkiem może konstytucyjnych, ale skutecznych, byłoby przyspieszyło koniec strajku. Bardzo być może — a jednak lepiej się stało, że ich nie stosowano. Nie wypęda się dyabła Belzebubem, nie wyrabia się w masach poczucia legalności bezprawiem u góry. Nie wątpimy, że ten sam „miękki” p. radca Piwocki w danym razie (np. gdyby chwila teroru była jeszcze potrwała), znalazłby w swej kolumnie jeszcze energiczniejsze akcenty dla stłumienia gwałtów, jako że pierwszym obowiązkiem władzy jest czuwanie nad bezpieczeństwem życia i mienia, a dalszym dopiero obywatelskie pośrednictwo.

Najgłośniejsze zarzuty podnosiły się przeciw taktyce przedsiębiorców. Oni to przez niezręczność własną niepotrzebnie strajk przeciągnęli. Jak można było dawać od razu wszystko? Nie zostawiając sobie nic do targu! Kto słyszał kiedy o jakiejś formalistycznej na punkcie komitetów strajkowych! Tego nikt u nas nie robi. Daje się naprzód troszkę, potem czeka się dzień lub dwa, potem zaczyna się rokowania z komitetem strajkowym, ustępuje się krakowskim targiem znowu coś trochę i robota się rozpoczyna. A jeśli za pół roku lub rok przyjdzie nowy strajk, to się znowu coś wymyśli. Być może, że to sprytniejsza i krótsza na razie

droga — tylko, że tamta rozumniejsza i na dalszą obliczona metę. Gdyby kto chciał wyszkolić swój personal robotniczy specjalnie do strajków, niech się trzyma krajowego szablonu. Po dobrej woli nie dostaje się nic, strajkiem można zawsze coś wytargować. Jakiż stąd naturalny dla robotnika wniosek?

Gdyby wszystkim słusznym żądaniom robotnika bez walki czyniono zadość, gdyby poza oporem pracodawcy czuć było to twarde oparcie, jakie daje szczerą świadomość niemożliwości albo niemożliwości kupieckiej, mniej byłoby strajków, a więcej pracy, mniej agitatorów, a więcej szczerych robotników. Nie byłoby tej permanencji walki, z której ciągnie swe soki, na której pleci się namiętna, rozbijała, często sama sobie celem będąca agitacja.

Wśród licznych „kibiców” tej poważnej, przez miesiąc cały rozgrywanej się partyi, nie brakło i takich, którzy ostro krytykowali zasadniczy opór przedsiębiorców przeciw żądaniu bezwarunkowego przyjęcia wszystkich uczestników strajku.

Przecież zawsze w podobnych razach stawiają ten warunek!

I cóż stąd? Czy nie tłumaczy to poniekąd chroniczności strajków?

Najpierw, biorąc rzecz zasadniczo ze stanowiska równego prawa i wolności dla wszystkich — to przedsiębiorca nie może być przez nikogo krępowany w swobodzie wyboru współpracowników, tak samo, jak robotnik w wyborze pracodawcy. W danym zaś wypadku strajk, a nawet już poprzedzające go tygodnie uwadniały taką ilość nagromadzonej złości i nienawiści, tak pięknie zaczął wschodzić siew i tak obiecujące zapowiadać owoce, iż sam strajk przedstawił się raczej jako ostatnia sposobność uzdrowienia stosunków robotniczych.

Każdemu z przedsiębiorców stało się jasnym, że z tymi zasadniczymi wrogami i niestrudzonymi werbownikami wrogów dalszej wspólnej pracy przy jednym warsztacie być nie może. Nie symptom ciciano leczyć, lecz chorobę. Stąd owa skłonność do „czczej formalistyki”, stąd odrzucanie układów z przewodcami socjalistycznymi i komitetem. Strajk, który pod takimi okolicznościami się rozpoczął i taki uwydatnił nastrój, nie mógł się skończyć ugodą, musiał być przełamany, właśnie dlatego, aby każdemu pozostała na przyszłość swoboda doboru sobie ludzi według własnego rozumu i — doświadczeń.

— Ależ to i tak można było zrobić. To się

robi. Przyjmuje się wszystkich, a potem pojedynczo, bez rozgłosu...

Być może, że to byłoby sprytniej, ale tamto było uczciwie!

Rozpoczynają się roboty. Ano, Szczęść Boże!

Za jaki tydzień lub dwa cała kopalnia powinna już być w pełnym ruchu. Może wspólna, usilna praca satrze powoli przykrą pamięć zatargu, uspokoi, zbliży, ztworzy nowe punkty zetknięcia. Może smutne doświadczenie nie pozwoli zapomnieć, komu pamiętać się godzi, że ten Mazur-robotnik, to nie tylko wielka siła robocza, ale otwarty, budzący się, rozglądający się dookoła umysł, w którym kielkować będą tak samo i złe i dobre ziarna; że to ten sam lud, z którego wyszedł i Bartosz — i Szela!

Narodziny Austrii.

Wiedeń, 8 sierpnia.

(A) Cesarstwo austriackie dopiero za trzy dni będzie obchodziło setną rocznicę swoich narodzin.

Dnia 11 sierpnia 1804 ukazał się patent cesarza Franciszka II., (jako cesarz austriacki: Franciszek I) o przyjęciu tytułu cesarza Austrii. Dom austriacki, monarchia austriacka istniały już dawniej, lecz nie posiadały miana wspólnego. Prąd centralizacyjny i unifikacyjny, któremu zaczęła holdować Marya Teresa, który za Józefa II doszedł do kulminacyjnego punktu wrzenia i który po krótkiej, przezornej przerwie za Leopolda II ożył w całej pełni za Franciszka II (I), wzdrygał się na myśl, że owemu państwu Habsburgów brakuje miana wspólnego.

Równocześnie atoli dom Habsbursko-Lotaryński pamiętał wybornie, na jakie to burze i straty naraził dynastję przed 14 laty Józef II (zm. w 1790 r.) centralizowaniem bezwzględem, nagle, nie liczącem się z właściwościami natury ludzkiej i natury ludów. Dlatego też, zdecydowawszy się na nalepienie wspólnej etykiety wszystkim swoim posiadłościom, cesarz Franciszek II postanowił natychmiast uspokoić mieszkańców swoich królestw i państw, że ta nowa nazwa w niczem nie zmienia ich praw, przywilejów, oraz odrębności. Stąd ów akt państwowy, będący koroną centralizacji, ciągle co kilka wierszy bije pokłony przed federalistycznym — w zasadzie — ustrojem monarchii. Potrzebę nowej nazwy uzasadnia zaś nie względami wewnętrznymi, chęcią zespolenia luźnych części, lecz wyłącznie zamiarem dodania nowego splendoru domowi Arcyksiąż-

Nie chodzi tu jednak tyle o genezę filologiczną, o miejsce i datę pierwszej kartki rękopisu, lecz o moment psychologiczny powzięcia zamiaru epopei narodowej. Mojem zdaniem pomysł ten dojrzał w Paryżu w r. 1832, ale to, co powiem na udowodnienie tego twierdzenia, nie stoi w sprzeczności ze zdaniem Ignacego Domejki, który naciśnięty pytaniami (w późnej starości, bo w roku 1881) pisał z Santjago: „Mnie się zdaje, że Adam z pierwszych i najrańszych lat swoich, z Nowogródka i Wilna wyniósł i żywił w sobie całego „Pana Tadeusza”. Bo tak było w rzeczywistości. Na „Pana Tadeusza” złożyła się cała młodość poety, nie tylko poznawczy, ale i bohaterski wysiłek całego życia, skierowany ku przeniknięciu własnym sercem zbiorowego ducha ojczyzny.

Wieszcząca dusza Mickiewicza musiała w nowym środowisku myśli polskiej przeżyć przełom, znaleźć nowy punkt ciężenia ku duchowi narodowemu, pozostałemu w ojczyźnie. Stan tej duszy tłumaczył się świeżo przeżytemi wstrząśnieniami, tragiczniejszymi niż te, które ją nawiedziły z powodu zająć wileńskich. Mickiewicz przeżył świeżo bolesną walkę wewnętrzną na wieść o rewolucji w kraju, w której — jak pisał do Lelewe-la — „Bóg nie pozwolił mu być uczestnikiem”; przeszedł katusze upokorzeń wobec emigrantów, którzy nie omieszkali dać mu uczuć swojej wyższości z tytułu swego udziału w powstaniu. Dusza jego, wchłoniwszy wszystkie bóle, nadzieje „pielgrzymstwa” oraz pierwiastki jego posłannictwa, posłuszna swemu przeznaczeniu, grunтоваła chwilę dziejową. Przychodziła do równowagi geniuszu, który, jak wskazówka busoli, po gwałtownych wstrząśnieniach, wrócić musi do właściwego naturze swej stanowiska, a tą naturą była potrzeba przenikania „ducha narodowego”. W nowych warunkach dusza jego niespokojnie szukała dla siebie i dla emigranckiego otoczenia równowagi w duchu narodowym. Czy ten duch jest między emigracją? Być powinien. Przeznaczeniem pielgrzymstwa polskiego jest wynieść z rozgromionego kraju całą myśl polityczną, jak arkę przymierza. Tutaj

2)

Psychologia pomysłu

„Pana Tadeusza”.

Pogadanka wygłoszona w grudniu 1903 r. w Związku naukowo-literackim.

III.

Przedewszystkiem ustalić należy datę poczęcia „Pana Tadeusza” jako utworu literackiego w tej postaci, jaką mamy dziś przed oczyma.

Dokumenty historyczne w tej sprawie napozór są sprzeczne. Mickiewicz, pisząc z Dreżna do hr. J. Grabowskiego pod datą 26 kwietnia 1832, donosi mu, że od kilku tygodni „pióra z ręki nie wypuszcza”. Dając ten list do wydania paryskiego korespondencji poety, Grabowski zrobił w tem miejscu odsyłacz: „Właśnie pisał Adam w Dreżnie „Pana Tadeusza”, którego myśl i początek powziął w Łukowie” (w Poznańskim, majątek hr. Grabowskiego).

Notatce tej zawierzyli historycy, nie wyłączając syna poety. „W Księstwie Poznańskim — pisze Władysław Mickiewicz — poeta porobił pierwsze spostrzeżenia nad początkującą emigracją, której losy miał dzielić, brzemień jej dźwigając do zgonu. A jednocześnie poznawał warunki bytu Księstwa, przedstawicieli wszystkich warstw Poznańskiego i magnatów i drobniejszą szlachtę i chłopów. Nie dziw więc, że w Łukowie powziął myśl „Pana Tadeusza” i pierwsze wiersze tam rzucił na papier” (**).

Zaiste, byłoby to zagadką psychologiczną, w jaki sposób widok pierwszych emigrantów, albo szlachty wielkopolskiej mógł natchnąć poetę zamiarem epopei na tle powiatu Nowogrodzkiego. Niczem nie poparta notatka Grabowskiego nie może wzbudzać wiary w tych, dla których najważniejszym dokumentem historycznym

do twórczości Mickiewicza jest jego własna wielka dusza, iście kosmiczna, dająca się obliczać w każdym wypadku stałymi prawami psychologicznymi. Mickiewicz mógł mieć wówczas pomysł poematu opisowego na wzór „Hermana i Doroty”, ale miewał przecież i inne pomysły w rodzaju niedokończonego „Legionisty”, z których okrucy dostały się do „Pana Tadeusza”. Jest rzeczą pewną, że idee eposu o takim zakroju, jaki mu nadał potem, nie nosił jeszcze w sobie.

Wszystkie inne dane utwierdzają w przekonaniu, że pomysł „Pana Tadeusza”, jako epopei narodowej, dojrzał w Mickiewiczu dopiero w Paryżu. Jest na to dowód w cytowanym wyżej liście jego do Odyńca z 8 grudnia tego roku: „Piszę teraz poema szlacheckie w rodzaju „Hermana i Doroty” (Goethego), już ukropiłem tysiąc wierszy. Podoba się bardzo szlachcie tutejszej. Duch poetycki czuję w sobie” (*). Wtedy to rósł w Mickiewiczu ideał dzieła epickiego, olbrzymiał w nim i na całe parę lat przykuł do siebie. Nie potrafiłby tego dokonać pomysł poematu à la „Herman i Dorota”. Jeżeli istotnie zaczął był od tak skromnego zamiaru artystycznego, jeżeli, jak powiadają, opis dworka szlacheckiego był punktem wyjścia dalszych części, to właśnie ta okoliczność jest przyczyną, że cały poemat, jak uważał sam Mickiewicz, nie został w nastroju dociągnięty „o jakie pół tonu” (**).

Mówiono, że pierwszy pomysł „Pana Tadeusza” powstał w Szyplowie, w Księstwie Poznańskim; inni utrzymują, że dopiero w Paryżu; do tego zdania przychylają się stanowczo, wbrew komentarzowi Grabowskiego, współczesny Odyniec i historycy, jak Nehring (***) i Kallenbach (****).

(*) „Korespondencya”, I, 105.

(**) B. Zaleski. „Adam Mickiewicz podczas pisania i drukowania „Pana Tadeusza” (Paryż 1874). Ob. „Książka zbiorowa ku uczczeniu pamięci A. Mickiewicza”. Petersburg 1898, str. 182.

(***) W. Nehring. „Studia literackie”. Poznań 1884, str. 316.

(****) J. Kallenbach. „Adam Mickiewicz”. Kraków 1887, II, str. 122, (przypis).

(*) „Korespondencya Adama Mickiewicza”. Paryż 1875, I, str. 95.

(**) „Żywot Adama Mickiewicza”. Poznań 1892, t. II, str. 165.

(*) „Tygodnik ilustrowany”, 1883, Nr. 30.

żecemu, zdysiansowanemu przez to, że w XVIII wieku dwór rosyjski, a d. 18 maja 1804 „nowy władca Francji“ (Napoleon Bonaparte) przyjął tytuł cesarski.

I w samej rzeczy tylko ten, kto zna dokładnie historię domu Habsburskiego, zrozumie, jak bolesnymi były dla regentów owego domu fakty, że nasamprzód Piotr Rosyjski, a potem Napoleon Bonaparte przybrali tytuł cesarzów, imperatorów. Przez szereg wieków tylko Habsburgowie piastowali sami jedni w całej Europie ów tytuł, odziedziczony po cesarzach rzymskich. Zwali się też „cesarzami rzymskimi narodu niemieckiego“. Okoliczność, że Piotr I w 1721 roku przybrał tytuł „cesarza“, nie sprawiła w Wiedniu wielkiego wrażenia.

Rosja ówczesna nie graniczyła bezpośrednio z Austrią, była czemś tak egzotycznym dla Europy środkowej i zachodniej, jak za naszych czasów do niedawna np. Japonia. Rzecz inna, gdy 18 maja 1804 r. syn adwokata z Ajaccio przywdział koronę cesarską. O tym szczęśliwym dorobkiewiczu — że użyję niefortunnego wyrażenia Wilhelma II — wiedzano, iż dąży do wskrzeszenia monarchii Karola Wielkiego, a więc do odebrania Habsburgom ich tytułu „cesarzy rzymskich“. W Wiedniu — poniekąd słusznie — uważano tytuł cesarski Napoleona Bonaparte za cios, wymierzony wręcz przeciwko Habsburgom. Dyplomacja austriacka wiedziała doskonale, że na elektorów niemieckich czyli książąt Rzeszy nie można już liczyć. Jedni, których posiadłości leżały nad Renem, musieli słuchać rozkazów z Paryża, aby ratować swoje terytoria, drudzy zwracali się ku nowemu słońcu poprostu z nienawiści ku Habsburgom. Utworzenie Związku Reńskiego w 1806 r. dowiodło, że w 1804 r. Wiedeń nie mylił się na punkcie nastrojów, panujących nad dworach elektorów. Franciszek II. nie był silnej kompleksy. Mógł umrzeć rychło, a wtedy korona cesarska przepadałaby dla domu Habsbursko-Lotaryńskiego.

Musiano jednak, stwarzając nowy tytuł, baczyć, aby nie obrazić drażliwości Węgrów. Stworzenie cesarstwa austriackiego mogło nasunąć Węgrom — i bardzo słusznie — podejrzenie, że jest to nowy zamach na ich i tak ukróconą niezawisłość państwową. Punkt 3 patentu powiada wyraźnie: „Tak jak jednak wszystkie nasze królestwa i inne państwa mają, jak się powyżej rzekło, zachować bez uszczuplenia swe dotychczasowe nazwy i stosunki, tak samo ma się to rozumieć w szczególności o Naszem Królestwie węgierskiem i połączonych z niem krajach...“

Punkt 4. zastrzega, że niezależnie od koronacji na dziedzicznych cesarzy, następcy cesarza Franciszka mają się koronować „jako królowie Węgier i Czech“.

Objaw znamienny, że ówczesna opinia publiczna węgierska to utworzenie urzędowe Austrii przyjęła spokojnie. Na razie nie spostrzeżono, jakie konsekwencje zechce wyciągnąć centralizm z tego nalepienia wspólnej etykiety na królestwa i państwa, podległe domowi arcyksiążecemu austriackiemu.

na obczyźnie musi się wyjawiać idea Polski niepodległej a Chrystusowej, odkupicielki ludów. Cały niepokój wewnętrzny Mickiewicza i smutek mógł pochodzić z wątpliwości: czy wśród paryskiego „stuku, przekleństw i kłamstwa, niewczesnych zamiarów, zapóźnych żalów i potępieńczych swarów“ — owo przedstawicielstwo myśli polskiej nie utraci rychło czucia z „duchem narodowym“.

W Mickiewiczu emigracja miała cudowny organ czucia narodowego. On za wszystkich pracować począł nad zagadką psychologiczną utrzymania pielgrzymstwa w obcowaniu z duchem narodowym, który nigdy ze swej ziemi nie emigruje. „Gdzie ducha narodowego i jak go szukać należy?“ To zagadnienie Mickiewicz pragnął rozwiązać wspólnie z emigracją dla ratowania jej duszy, a w duchu własnych romantycznych przeświadczeń. Tradycja domowa — oto odpowiedź.

A kiedy po te tradycje poeta zwrócił się myślą do kraju rodzinnego, wtedy wezbrał w nim i rósł żal po „straconej“ ojczyźnie, a wraz z tą nostalgią — artystyczny podziw nad piękną krają. Wtedy zrodziła się potrzeba twórcza artysty.

Trzeba sobie jednak wybić z głowy, że Mickiewicz cierpiał w Paryżu z powodu swojego otoczenia i że tworzył tylko dlatego, żeby się od niego zamknąć; przeciwnie, Mickiewicz dobrowolnie, a nawet z potrzeby ducha łączył się z tem otoczeniem, widząc we współdziałaniu na emigracji nową misję do spełnienia. Do Garczyńskiego pisał poeta w kwietniu 1833 roku: „Przesadne masz wyobrażenie o moich tutaj nieprzyjemnościach. Wierz mi, że ja z tego wszystkiego, co mnie się tyczy, mojej sławy, lub moich pism, śmieję się, a przynajmniej jestem spokojny zupełnie. Domejko widział mnie nieraz głęboko smutnym, ale z innych przyczyn, o których wiesz nieco. On to myśli, że bieda finansowa, albo figle demokratów tak mię dotykają...“

W badaniu twórczości Mickiewicza historyk ma to wielkie ułatwienie, że postać Mickiewicza jest doskonale jednolita, w każdym kroku swoim nieklamana; więc czy chodzi o czyn, czy poemat, czy artykuł publicystyczny, na każdą z tych rzeczy znaleźć można do-

Muzeum narodowe w Rapperswilu.

(Korespondencya własna „Słowa Polskiego“).

Rapperswil, 6 sierpnia.

Posiedzenia Rady zarządzającej Muzeum zakończyły się dziś przed południem. Ostatnią czynnością Rady, której członkowie korespondenci mogli asystować, było wysłuchanie sprawozdania kontrolera Muzeum pułkownika Zygmunta Miłkowskiego, który z jednej strony podnosił pracowitość i ofiarność kustosa Muzeum p. Rużyckiego, a z drugiej wykazywał pewne, nieliczne zresztą, braki w urządzeniu muzealnym. Po sprawozdaniu kontrolera rozwinęła się dyskusja, z której wyłonił się wniosek wyrażenia uznania kustoszowi, oczywiście, przyjęty, oraz wniosek zbadania urządzenia Muzeum ze względu na bezpieczeństwo tej instytucji wobec ognia.

Rzucono myśl pewnych przebudowań w starym zamku Habsburgów, w którym Muzeum mieści się, wszyscy niemal a priori uznali ich konieczność, ale cóż, fundusze Muzeum na to nie pozwalają, budżet coroczny obraca się około sumy, kilkunastu tysięcy franków, a wydatki wciąż rosną, wydatki na samo utrzymanie instytucji, nie mówiąc już o tem, że instytucja rosnąć potrzebuje znacznych wkładów, aby mógł stać na poziomie naukowym. To też nie pozostaje nic innego, jak to, co się zwykle robi w takich wypadkach, gdy chodzi o instytucje, mające doniosłe znaczenie ogólnie narodowe, pozostaje odwołanie się do ofiarności ogółu naszego, który powinien znaleźć grosz na utrzymanie Muzeum, nie tylko na utrzymanie, ale i na podniesienie tej instytucji i jej udoskonalenie. Z uznaniem tedy należy podnieść wprowadzoną tu w ciągu kilku lat ostatnich innowację, która do dawniejszych grup członków wieczystych, honorowych i korespondentów, wprowadziła grupę nową członków wspierających. Wkładkę członka wspierającego oznaczono na 5 franków (= 5 koron) rocznie. Zarząd Muzeum liczy na to, że zastęp członków emigracyjnych instytucji będzie stale wzrastał.

Z uznaniem podnieść należy, że członkowie Rady i korespondenci, którzy przybyli na zjazd tegoroczny, pamiętali o tem, aby bodaj drobiazgiem wzbogacić zbiory muzealne. Każdy niemal na powitanie składał dar swój kustoszowi lub bibliotekarzowi, ale najcenniejszymi były dary, które złożył jeden z członków korespondentów z zaboru rosyjskiego, mianowicie z papierów po ś. p. Dygacie puściznę rękopiśmienną po Mierosławskim, oraz materiały do dziejów stowarzyszeń i instytucji emigracyjnych po r. 1863, dalej autografy królów polskich, dokumenty z XVI., XVII. i XVIII. w. zebrane na Litwie i t. d.

W sobotę po południu Polonia tutejsza poczęła się rozjeżdżać, a zapewne jutro rozjadą się już wszyscy ci, którzy przybyli na zjazd tegoroczny. Oby następny był równie liczny, a nawet liczniejszy.

kument, potwierdzający we wszystkich innych czynach i pracach. Badanie psychologiczne Mickiewicza daje krytykowi w rękę tę elementarną podstawę orientacyjną: Mickiewicz nie pisał nigdy nic, do czego się czuł zmuszonym wewnętrzną koniecznością. Z góry można przypuszczać, że w danej chwili, kiedy rozpoczynał wielką sprawę tworzenia „Pana Tadeusza“, tak całkowicie oddany był tej idei, że ślady tego zamiaru odnajdą się na wszelkiej jego współczesnej działalności i w pismach; musiało w jego życiu dziać się coś, co nastrojało jego duszę do podobnego zamiaru. Dlatego należy zbadać ściśle kroniki emigracji paryskiej za rok 1832, a między innymi zeszyty „Pielgrzyma Polskiego“, którego, jak wiadomo, Mickiewicz był współpracownikiem.

IV.

W grudniu poprzedniego roku, 1831, powstało w Paryżu „Towarzystwo litewskie i ziem ruskich“. W dniu 6-tym sierpnia 1832 roku przyjęty został do Towarzystwa świeżo przybyły do Paryża Mickiewicz. We wrześniu Towarzystwo zreformowano, dzieląc je na dwie sekcje: historyczno-literacką i techniczną. Prezesem pierwszej sekcji obrano Mickiewicza. Kto wie, czy nie pod wpływem Mickiewicza zadania Towarzystwa uległy wówczas pewnemu zredukowaniu, do statutu bowiem pierwotnego, w którym charakter polityczny mocno był zaakcentowany, we wrześniu 1832 roku dodano artykuły nowe, a między nimi następujące: „Towarzystwo uznaje dla siebie naukową czynność za najprzyszoitszą i najwięcej korzyści przyniesić mogącą dla ojczyzny“. Jakież to były zajęcia naukowe?

W protokołach Towarzystwa, przechowywanych w archiwum rapperswylskim, znaleźć można dowód, że właśnie Mickiewicz ten kierunek usiłowaniami Towarzystwa nadawał. „Mickiewicz — czytamy w protokole z dnia 1 listopada 1832 r. — uwiadomiam, że na pierwszej sesji wydziału, (w którym prezesem był Mickiewicz, a więc po 24 września) uchwalono rozesłanie cyrkularza po zakładach (emigracyjnych) dla zachęcenia do pisania pamiętników o powstaniu Litwy i Rusi; odczytuje projekt cyrkularza, który Towarzystwo przyjmuje i uprasza autora jego (Mickiewicza), aby podpisał-

Z obcego świata.

(Korespondencya własna „Słowa Polskiego“).

Smyrna, 1 sierpnia.

(1.) Z nadzwyczajną szybkością rozeszła się po mieście wczoraj rano wiadomość, podana przez agencję telegraficzną „Agence nationale“, że stosunki dyplomatyczne Francji z Watykanem zostały oficjalnie zerwane. Społeczeństwo katolickie tutejsze przyjęło tę wieść z wielkiem ubolewaniem, albowiem obok tego, że wszystkie kościoły katolickie na Wschodzie pozostają pod t. zw. protekcją francuską, na znak czego powiewają ze szczytu kościoła flagi trójkolorowe, katolicy na Wschodzie są głęboko religijni do tego stopnia, że uczucie religijne od dawien dawna wzięło górę nad uczuciem narodowym.

Francja z tytułu swojej protekcji nad katolicyzmem na Wschodzie wywodzi sobie rozmaite prawa reprezentacyjne; np. w czasie uroczystości kościelnych z okazji wstąpienia na tron Piusa X. Konsul francuski w Smyrnie wraz z swoją żoną (nawiasem powiedzawszy, dama ta jest greczynką obrządku wschodniego) siedzieli w nawie kościelnej tutejszej katedry, sami jedni, po prawej stronie, a po lewej dopiero zaproszony przez reprezentanta Francji korpus konsularny państw innych. Więc Francja urządzała tę uroczystość, Francja zapraszała na uroczystość kościelną, a równocześnie Combes rozkazał wyrzucać krzyże i zamykać kościoły i kongregacje w swojej ojczyźnie.

Ta fałszywa dwulicowość rządu francuskiego uderza niemile każdego katolika tutaj i już od roku wszyscy mówią sobie na ucho, że teraz nareszcie koniec będzie z tą protekcją oficjalną Francji nad katolicyzmem na Wschodzie.

Zrozumiał doniosłość i znaczenie takiej „protekcji“ cesarz Wilhelm, kiedy za życia jeszcze Leona XIII-go, przeczuwając zerwanie stosunków dyplomatycznych Rzymu z Paryżem, składał z wielką pompą wizytę papieżowi w Rzymie. Podobno w czasie tym była poruszona przez Wilhelma kwestya protekcji nad katolicyzmem na Wschodzie i cesarz Wilhelm miał ofiarować swoje usługi w tym względzie. Kto wie o tem, jak usilnie starają się Niemcy, aby zdobyć sobie polityczne wpływy w Turcji, a za tem i przewagę ekonomiczną na Wschodzie, ten nie dziwił się wcale, że cesarz niemiecki posunął się w swoich ambicyach aż do tego, iż zapragnął rozciągnąć swoją „dobroczyńną“ opiekę nad katolikami w Turcji. Ten człowiek wypycha się wszędzie proszony i nieproszony, a jużby szczytem nieogłędności było oddać ewangelikowi pod opiekę kościoły katolickie. Teraz, wobec tego, że zerwanie stosunków Francji z Watykanem jest faktem dokonany, kwestya „protekcji“ nad kościołami katolickimi w Turcji stanie się zapewne wkrótce aktualną.

Rząd austriacki, który w swoich wpływach w Turcji dał się nieogłędnie zepchnąć na stanowisko podrzędne, powinien skorzystać z nadarzającej się sposobności powiększenia sfery swoich wpływów tutaj i przeprowadzić, aby Rzym oddał teraz Austrii protekcję nad ka-

szy się, porozyszał w różne strony. Oprócz tego Mickiewicz ofiaruje się wydrukować, lub wylitografować tę odezwę swoim kosztem, co Towarzystwo z wdzięcznością przyjmuje“).

Nie zwrócono na to dotychczas uwagi, że cyrkularz, o którym mowa w protokole, wydrukowany został w „Pielgrzymie polskim“, wychodzącym podówczas w Paryżu w zeszytach z 2 grudnia (Tarnowski) i 7 grudnia (Kochanowski) pod tytułem „Wezwanie do ziomków od Towarzystwa litewskiego i ziem ruskich w przedmiocie spisywania pamiętników z czasów ostatniej rewolucji“). Nieco wcześniej, w zeszycie z 4 listopada tegoż „Pielgrzyma polskiego“ Mickiewicz umieścił sprawozdanie z pamiętnika Karola Różyckiego o „Powstaniu na Wołyniu“.

„Czytaliśmy pamiętnik w kilku (zapewne na wydziale), słuchaczami byli rodacy, poświęcający się naukom, pisarze — jak to mówią — z profesji. Wszyscy słuchali ze łzami w oczach, wszyscy uznali, że dziełko to jest dowodem prawdy dawno, ale mało cenionej, że sztuka cała pisania leży nie w książkach, ale w duszy, że dosyć być niepospolitym człowiekiem, aby zostać niepospolitym pisarzem...“)

„Bo — czytamy dalej — opisy Różyckiego są tak żyjące, tak malownicze, tak prawdziwe, że czytającemu zdaje się, iż nie na książkę patrzy, ale na kraj wołyński, że z kart wychodzą konie i ludzie, a wypadki toczą się przed oczyma. Zapominamy wtedy o książce i pisarzu, czekamy z biciem serca i bez oddechu, kto wygra bitwę, jak się skończy wyprawa. Po przeczytaniu nikt nie wątpi o prawdziwie opisów. Jest to doskonały portret... Wielki malarz nie może kłamać. Ażeby dzieło zrobiło takie wrażenie, potrzeba, aby w to dzieło wcieliła się cała dusza piszącego“.

(C. d. n.)

ZYGMUNT WASILEWSKI.

* Tamże.

** Odezwę tę ogłosiło po raz pierwszy, jako utwór Mickiewicza, „Słowo Polskie“ w nrze gwiazdkowym (600) 1903 r.

*** Należy porównać ten artykuł z „Wezwaniem do ziomków“.

(*) „Korespondencya“ I, 112.

KAPIELE z kwasu węglowego
zastępujące kapiela w Neuheim, Kissingen i t. p. wyrabia
lwowska fabryka chemiczna „Tien“

Kapiele te stosowane na ordynacje i pod kontrolą lekarza działają znakomicie w astmie, cierpieniach nerwowych, zapaleniach oskrzeli (brochitis), rozrzedzie płuc, wadach serca i t. p., niemniej doskonale środek do pobudzenia krążenia krwi. Skutek taki sam, jak po kuracji w zdrojowiskach zagranicznych a koszt stokrotnie niższy!

Nabyć można w aptekach i żądać tylko zmarką fabryki „Tien“.

Mydło kieszonkowe

Koperta zawiera 12. płatków. Można zawsze nosić przy sobie w pugilaresie. Niosłuchanie dogodnie dla pp. lekarzy i turystów. Kosztuje tylko 30 groszy. 5171

tolikami w Turcyi. Doniosłość polityczna tego kroku byłaby wprost nadzwyczajną dla Austrii a dla Austrii nie pociągnie on za sobą żadnych ciężarów.

Przed kilku godzinami zmarł arcybiskup katolicki w Smyrnie Mgr. Timoni, człowiek cieszący się niezwykłą sympatią w całym mieście. Śmierć przyspieszyła zmartwienia z powodu, iż Rzym przysłał mu następcę przed miesiącem w osobie biskupa Marengo oraz z powodu uprowadzenia jego siostrzenicy do haremu adwokata-Turka. Stało się to przed kilku tygodniami w biały dzień; panna pojechała powozem z swoim urodzicielem do jego domu, tam czekali świadkowie i zaraz odbyła się ceremonia ślubna po wszelkiej formie tureckiej. Rodzina w parę godzin się sposzregła, awantura, interwencja wuja-arcybiskupa i konsultatu włoskiego (była poddana włoską) do gubernatora generalnego z prośbą o interwencję również; wysyłają przedstawiciela rodziny do panny lecz ta oświadcza: „czego chcecie odemnie, mnie tutaj dobrze i odejść stąd nie myślę“. Widocznie zatem plan był obopólnie ułożony, dla salwowania jednak honoru rodzinnego opowiadano sobie o „uprowadzeniu“. Arcybiskup bardzo się zmartwił tym postępkiem siostrzenicy, podlotka 16-letniego, i to było pierwszą przyczyną jego śmierci.

Opowiadali mi naocznymi świadkowie, że wczoraj przy śmierci rozgrywały się w pałacu arcybiskupim wprost ohydne sceny. Z jednej strony rodzina zmarłego, z drugiej księża wyczekiwali śmierci, aby zabrać majątek zmarłego składający się przeważnie ze złota i drogich kamieni; stąd powstawały kłótnie, a wszystko w obecności umierającego, któremu w ten sposób starano się ostatnie chwile osłodzić.

Na znak żałoby flagi konsulatów oraz okrętów o fladze państw katolickich spuszczone są do połowy masztu.

Wiadomości polityczne.

Manifest rosyjskich rewolucjonistów.

(n) Ironią państwowych stosunków francusko-rosyjskich jest, że p. Jaures, poufny doradca pierwszego ministra Combesa ogłasza w „Humanité“ artykuł, opisujący manifest rosyjskich rewolucjonistów (którego rozrzucono podobno kilka milionów egzemplarzy), jako dokument, „świadczący o politycznej dojrzałości tych, którzy pragną wyzwolić ujarzmiony naród“.

Tekst manifestu ukazał się zeszłego piątku w „Tribune Russe“, piśmie rewolucjonistów, wydawanem w Paryżu. W tej „odezwie centralnego komitetu do obywateli ucywilizowanego świata“, datowanej w Petersburgu 29 lipca, komitet uważa za rzecz zbyteczną omawiać polityczne znaczenie zamordowania Plehwego, ale podaje pięć powodów, dla których „wyrok został spełniony“:

I. Bo on to, Plehwe, przed 20 laty sprawił, że bracia nasi z „Narodnej Woli“ zostali zamurowani w twierdzach Petropawłowskiej i Schlüsselburgu, tam stali się przedmiotem takiego przesładowania, sprzeciwiającego się nawet prawom moskiewskiego caratu, że umierali tuzinami z niedostatku i z szalu, spowodowanego przez życie gorsze od tego, jakie widział Dante w piekle.

II. Bo on to, zostawszy wszechmocnym tyranem Rosyi, wskrzesił i pogorszył politykę niesłychanego znęcania się nad inteligentnymi robotnikami i chłopami — jednym słowem, nad tymi wszystkimi, którzy w Rosyi żyją, myślą i cierpią.

III. Bo on to, usiłując stawić zapórę prądowi re-

wolucyjnemu, usiłował budzić nienawiść między składkami narodowościami cesarstwa i przeciwstawiać jedne drugim.

VI. Bo on to starał się zorganizować międzynarodową policję we wszystkich ucywilizowanych krajach europejskich, i śmiało stawiać we Włoszech, Francji i Niemczech zasadzkę na rosyjskich rewolucjonistów, którzy się byli wydostali ze szpon moskiewskiego orla.

V. Bo on to, bezustannie prowadząc swoją politykę „dywersyj“, użył wszystkiego wpływu swego na cara, aby wywołać wojnę z Japonią i w ten sposób wtrącić nieszczęsny kraj w jedną z najstraszniejszych awantur, jaką dzieje kiedykolwiek знаły, tem samem poświęcając setki tysięcy młodych ludzi i tysiące milionów rubli, owoc nadludzkiej pracowitości całego ludu“.

Dokument podpisany jest tylko: „Centralny komitet rosyjskiej rewolucyjnej partii socjalistycznej“.

Francuski projekt kościelny.

(n) Specjalny komitet francuskiej Izby deputowanych sporządził przed parlamentarnymi wakacjami projekt rozdzielenia państwa od kościoła. Referentem jest p. Briand. Rozumie się, że projekt nie ma jeszcze charakteru oficjalnego, ale ponieważ jest wyrazem przemagającej w Izbie opinii i w każdym razie posłuży za podstawę późniejszej dyskusji, więc go tu w streszczeniu podajemy:

W zasadniczych przesłankach projekt głosi wolność sumienia i swobodę wyznań wszystkich z pewnymi ograniczeniami, stawianymi w interesie publicznego porządku. Zakazuje wszelkich pieniężnych nakładów państwa, ciał prowincjonalnych i municypalnych na utrzymanie publicznego kultu religijnego, zabrania bezpłatnego w tym celu używania gmachów publicznych. Stowarzyszenia religijne mogą używać budynków, które dziś posiadają, a które istniały przed konkordatem, na przeciąg jeszcze 10 lat, za opłatą rocznego czynszu, nieprzenoszącego 10 proc. przeciętnego dochodu rocznego parafii. Budynki, zbudowane po konkordacie z funduszy prywatnych, a także kościelna władza biskupia i parafialna, mają przejść w posiadanie stowarzyszeń, które się organizują w celu utrzymania publicznego kultu.

Duchowni rozmaitych wyznań religijnych, dyktatorowie, profesorowie seminarjów i teologicznych wydziałów, mający niemniej jak 45 lat wieku i 20 lat służby, płaconej przez państwo, departamenty lub rady miejskie, będą pobierały pensje w stosunku do dotychczasowych wynagrodzeń, w żadnym jednak razie nie przenoszące 1.200 franków rocznie.

Stowarzyszenia, których zadaniem będzie starać się o fundusze na kult publiczny — podlegający istnjącym prawom — będą miały prawo zbierać na ten cel składki, nakładać cenę pewnych ceremonii religijnych, pobierać roczny czynsz za ławy, czy krzesła i t. d., oraz mogą się zlewać i tworzyć administrację centralną.

Akty publicznego kultu podlegają tym samym regulaminom co publiczne zebrania. Polityczne zebrania są zakazane w budynkach, oddanych na kult publiczny, pod karą pieniężną i więzienia. Osobne kary będą nakładane, z jednej strony na tych, co pod jakimkolwiek pozorem zechcą przymuszać jednostki do składania ofiar na utrzymanie religii, lub do zachowywania jej przepisów, a z drugiej strony na tych, którzyby sprzeciwiali się swobodnemu spełnianiu praktyk religijnych.

Duchowny, który znieważy lub rzuci oszczerstwo na członka rządu, lub parlamentu, lub na jakiś organ publicznej władzy, albo który wywoła rozruch publiczny, będzie skazany na grzywny i więzienie, zaś stowarzy-

nych przeżyła tyle wzruszeń, przedumała tyle chwil samotnych, przeniosła tyle przykrości...

...A może... może nie były one tak wielkimi, jak sobie wyobrażałam? — zapytywała siebie Teklunia.

I nie znajdowała na to pytanie odpowiedzi...

W pamięci naszej bowiem nie przechowuje się nigdy prawdziwa miara tak cierpień jak i radości naszych. Wyczuwamy życie w tej tylko chwili, którą przeżywamy.

Przesiadująca z matką, błądziła po ogrodzie, żegnała ludzi, miejsca, kąty.

Żegnała zwłaszcza aleę grabową.

Nagie jeszcze miała gałęzie, zaledwie otchnione zielonością kielkującego w nich listowia. Ale w godzinie zachodu stawało u jej wylotu słońce i wielką, jasną tarczą świecić wprost okna Tekluni, zdawało się mówić z ubolewaniem:

— Odjeżdżasz? Kogoż ja za tem oknem widywać będę? I gdzie mi ciebie szukać? Tam, dokąd jedziesz, słabnie moc życiodawczych moich promieni... Nie maluję śniadem złotem łanów pszenicznych, nie różowię jabłoniowego kwiecia, w noc letnią nie ustępuję mniejsza ciemności, przerywanej cichymi błyskawicami, co dzień upalny zwiastuję.

A gdy zima nadejdzie, choć tęczowe miewam po bokach słupy i troję się na szklitym niebios stropie, to ledwie nad horyzont się wzniosę, zaraz się purpurą zachodu oblewam i drzew okiść rumieniem łuną, którą niebawem zmierzch im skradnie...

Tak mówiło słońce o zachodzie, jasną, złotą tarczą zaglądając w okno Tekluni.

Nadszedł ostatni dzień pobytu Tekluni w Niedziałowicach.

zenie, mające pieczę nad budynkiem (kościółem), w którym zajdzie podobny występki, zostanie pociągnięte do odpowiedzialności cywilnej. Procesy i inne ceremonie na otwartym powietrzu muszą być upoważnione przez burmistrza, lub przełożonego gminy.

W tym samym duchu są zreagowane wszystkie paragrafy projektu. Pozornie mają ubezpieczać swobodę religijną, faktycznie zaś dążą do uzależnienia jej, nie tylko pod materyalnym lecz i pod każdym innym względem, od przedstawicieli władz rządowych, departamentalnych i municypalnych. Atoli na razie paragrafy są — tylko projektowane.

Z Rosyi i o Rosyi.

Wydawnictwa rosyjskie i polskie. — Układ cłowy rosyjsko-niemiecki. — Opinia publiczna w Norwegii wobec Rosyi.

Petersburska agencja ogłoszeń i dzienników „Herold“ wydała katalog gazet i wydawnictw peryodycznych, wychodzących w całej Rosyi za rok bieżący.

Rosyjskich pism według tego katalogu wychodzi w całej Rosyi tak europejskiej, jak azjatyckiej 1079, polskich 140, niemieckich 80, litewskich 19, estońskich 16, francuskich 9, ormiańskich 7, gruzińskich 6, żydowskich 4, angielskich 3, fińskich (tylko w Rosyi, Finlandyja nie jest objęta katalogiem) 3, wreszcie jedno szwedzkie, tatarskie, tatarsko-sarckie, oba ostatnie z tłumaczeniem rosyjskiem. Razem więc wychodzi w państwie rosyjskiem bez Finlandyi 1349 wydawnictw peryodycznych.

Wziąwszy jednak pod uwagę, że w tym spisie, wśród pism, wychodzących po rosyjsku, znajdują się wszystkie wydawnictwa rządowe i subwencyonowane (do nich należą: wydawnictwa rządu centralnego wraz z organami wojskowymi, wszystkie urzędowe gazety, wydawane przez każdy rząd gubernialny, gazety policyjne, wydawnictwa władz duchownych, czyli t. zw. eparchyalne, również subwencyonowane, urzędowe wydawnictwa uniwersytetów itd. itd.) — to przekonamy się, że owo tak bardzo dominujące na oko stanowisko wydawnictw rosyjskich w państwie, ponad wszelkimi innymi, znacznie się zmniejsza. Da to przybliżoną cyfrę od 300—400 wydawnictw, jako przypadającą na pisma, zawdzięczające swą egzystencję tylko subwencji rządowej. Nawiasem mówiąc, do półurzędowych organów zalicza się i francuski „Journal de St. Pétersbourg“.

Ze 140 wydawnictw polskich, wychodzi ich w samej Warszawie 107. Reszta przypada na prowincję i dwa na Petersburg t. j. „Kraj“ i „Wiadomości bibliograficzne“, wydawane przez tamtejszą polską księgarnię Grendyszyńskiego. Wydawnictwa rosyjskie na ziemiach polskich, przedstawiają się bardzo miernie, szczególnie w Królestwie, gdzie każde z nich jest zupełnie zbyteczną makulaturą, wyrzucaną na świat przez różne organy rządowe.

I tak w Warszawie wychodzą „Biesieda“, katalog duchowny, wydawany przez kancelaryę generał-gubernatora; „Cholmsko-Warszawskij eparchialny Wiestnik“, wydawany przez prawosławną władzę duchowną, przeważnie dla unitów, którzy go nie rozumieją; „Gazeta policyjna“ (w dwóch językach) oczywiście także urzędowa; „Warszawskij Dniownik“, organ subwencyonowany przez rząd; „Warszawskija gubernskija Wiedomosti“, „Warszawskija uniwersitetskija Izwiestija“, urzędowo wydawany bez cenzury przez zarząd uniwersytetu; „Zapiski Nowo-Aleksandrijskiego (Puławskiego) instituta sielskawa choziajstwa i liesowodstwa“ (czyli dawniejszej szkoły gospodarsko-leśniczej w Puławach, podupadłej od czasu jej zruszczenia) itd.

Reszta są to drobne wydawnictwa ekonomicznego

Ranek złoty był i błękitny, jeszcze lekko dotknięciem „rózanopalcem Jutrzenki“ spłoniony. Ciepły, orzeźwiający wietrzyk niósł zapach zoranej ziemi, nabranego sokami ziela, pąkowania brzoź, świeżych pędów jodłowego igliwia.

— Tekluniu — rzekła p. Niedziałowicka, wchodząc do pokoju, w którym młoda kobieta układała w walizce podróżnej jakieś paczki i pudełeczka — nie pójdziesz ze mną do ogrodu? Drzewa owocowe całe w kwiecie... Obejrzymy je razem.

I minawszy rozesłane przed domem trawniki, gęsto zakrzewione klomby i grupy drzew ozdobnych, skierowały się ku sztachetom, oddzielającym sad owocowy od spacerowego ogrodu.

I odrazu znalazły się w czarodziejskiej krainie wiosny.

W sadzie nie było nic oprócz drzew owocowych, symetrycznie porożadsanych na kwaterach, którym dano za obrzeżenie krzewy malin, porzeczki, agrestu, lub rozpięte na drutach karłowate jabłonie i grusze.

Nic oprócz drzew owocowych. Ale te drzewa osypane bielą kwiecia, zaścielały rozległą przestrzeń ogrodu puszystym, rozstrzępionym obłokiem, z którego za każdym powiewem wiatru sypał się istny deszcz okwitu.

Skrzydlatym leciały rojem atlasowe płatki jabłoni, batystowe grusze, półprzejrzyste muśliny wisień i lekko bez szmeru upadały na ziemię, napędzając powietrze zapachem migdałów, leśnego miodu i rozgrzanych słońcem soków wiosennych.

(C. d. n.)

88

Teresa Prażmowska.

Na wyraju.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

Te słowa Tekluni, chociaż podyktowane nie doświadczeniem życia, uspokoiły jednak p. Ksawerę. Powtórzyła je p. Edmundowi.

Uśmiechnął się nieco smutnie.

— To dzisiaj. — A co za rok czuć będzie, za dwa?

— Każdy dzień dosyć ma na swej trosce — odpowiedziała. — A na prawość Tekluni liczyć można.

I pocieszała się oboje wiarą w „prawość“, mającą ustrzedz serce kobiety od gorętszych uderzeń, od tęsknoty za pełnią życia.

XVII.

Z bijącym sercem przestępowała Teklunia próg domu Niedziałowickiego, w którym upłynęło jej dwa lata prawie życia.

Matka przyjęła ją ze wzruszeniem, ale serdecznie; Anna z chłodem, w którym przebiła coś nakształt poczucia się do winy.

Pomimo to czuła się już tutaj gościem. Chwilowym, na krótko gościem. Parę dni zaledwie zabawić mogła, bo termin dozwolonego Lucyanowi pobytu zbliżał się ku końcowi.

Mało miała do zabrania z tych pokoi, w któ-

projektujemy i wykonujemy: Ogrzewania centralne, wentylacje, wodociągi i kanalizację rurową, łaźnie, łazienki, wiercenie studzien i ustawianie pomp. Pralnie i susznie mechaniczne. Oświetlenie patentowe naftowym światłem żarówką „ZNICZ“ (w miejscach nie posiadających gazowni).

Chylewski, Hruby i Ska

(dawniej W. NIEMEKSZA) ul. Kopernika 15, II. p. Biuro techniczne i zakład instalacyjny we Lwowie.

Przyjmujemy zamówienia na: Maszyny, kotły parowe Chłodnie mechaniczne, Fabryki lodu, Gorzelnie, Fabryki drożdży, Browary, Tartaki, Młyny zwykłe i automatyczne, Lokomobile i motory gazowe, benzynowe, spirytusowe szwedzkie i amerykańskie et.

związku oficerów, okólnik medycyny wojskowego szpitala na Ujazdowie, cyrkularze warszawskiego okręgu naukowego itd. Rosyjską prasę prowincjonalną stanowią w Królestwie Polskiem wydawnictwa wszystkich dziesięciu gubernatorów. Niepotrzeba dodawać, że tych wszystkich „Wiedomostiej“ i „Izwestij“ nikt oprócz zecerów i korektorów nie czyta i że służą one na to chyba, aby stanowić źródło dochodu dla kancelistów, którzy nakłady całe sprzedają żydom jako papier do pakowania.

— Konferencye Wittego z hr. Buelowem prowadzone w Norderney doprowadziły, jak wiadomo, do podpisania układu cłowego między Rosją a Niemcami, mocą którego — o ile z dotychczasowych skąpych informacji w tej inierze przez sfery oficjalne udzielonych, wnioskować można — Rosya przyjęła w całości minimalną taryfę cłową niemiecką, wskutek czego cło niemieckie na zboże rosyjskie podniesione zostało w następujący sposób.

od pszenicy — z 3½ marki — na 5½ marki
od żyta — z 3½ marki — na 5 „
od owsa — z 2 m. 80 fen. na 5 „

Jedynie co do jęczmienia, o ile wnosić można z półurzędowych informacji telegraficznych agencji rosyjskich, uzyskała Rosya ważne ustępstwo ze strony Niemiec, ustanowiono bowiem cło w wysokości 2 m. (podczas gdy w taryfie autonomicznej było 4 mk.) Jest to ustępstwo specyjalnie na rzecz Rosyi, odnosi się bowiem tylko do jęczmienia pastewnego, jakim jest przeważnie jęczmień rosyjski, a nie do browarnego.

Aby należycie zrozumieć znaczenie tego podwyższenia, należy zwrócić uwagę na znaczny rozwój eksportu zbożowego z Rosyi do Niemiec w ciągu ostatniego lat dziesiątka, a więc w epoce od czasu zawarcia obecnie obowiązującego traktatu. Eksport głównych gatunków zboża przedstawia się w cetnarach metrycznych jak następuje:

W roku	Pszenica	Żyto	Owies	Jęczmień
1894	2,805.943	5,334.491	2,921.904	4,303.917
1896	8,524.648	7,879.708	4,246.345	5,003.440
1898	7,755.061	6,112.965	2,056.761	6,860.653
1902	6,281.859	8,419.886	3,258.958	11,776.460
1903	7,869.000	7,185.000	3,771.000	11,235.000

Co do cel na jaja, i drzewo, które także stanowią ważne artykuły wywozu rosyjskiego do Niemiec, nic jeszcze o nich powiedzieć nie można, podobnie jak niewiadomo w jaki sposób załatwioną będzie sprawa cel na bydło rosyjskie wywożone do Niemiec. Na pytanie, w jaki sposób Rosya podwyższyła swoje cła protekcyjne na produkty przemysłu niemieckiego odpowiedzieć nie można dopóty, dopóki wszystkie pozycje cłowe, przyjęte w nowym traktacie, nie zostaną urzędowo ogłoszone. Ze szczupłych wskazówek dotychczasowych półurzędowych doniesień, które mają charakter bardzo ogólnikowy, tyle tylko wnosić można, że cła od żelaza i węgla nie doznały znacznego podwyższenia, co ma wielkie znaczenie dla przemysłu górnośląskiego; natomiast Rosya zdołała przeprowadzić znaczne podwyższenie cła od produktów chemicznych. Wysokość tego podwyższenia cyfrowo nie jest jeszcze wiadomą; zdaje się jednakże, że podwyższenie jest tak znaczne, iż działać będzie prohibitywnie. Byłoby to ciosem dla fabryk przetworów chemicznych w Niemczech.

— „Finlandskaja Gazeta“ skarży się bardzo żałośnie na wrogie usposobienie wobec Rosyi, jakie panuje obecnie w Norwegii. „W liczbie pism wrogich dla Rosyi — czytamy we wspomnianym dzienniku — wyróżniają się „Aftenposten“, „Verdens Gang“, „Socialdemokrat“ i „Giv Agt“. Wszystkie one niewątpliwie otrzymują instrukcje ze Szwecji. Wydawnictwa te w wysokim stopniu są zainteresowane sprawami finlandzkimi, bronią interesów partji szwedemańskiej i uważają za obowiązek przy każdej sposobności obrzucać obelgami rząd rosyjski. Nr. 42 „Giv Agt“ doprowadza obelgi do takiego stopnia i odważa się rzucić je na taką niedostępną wysokość, że zachodzi pytanie, czy rząd rosyjski puści bezkarnie takie wycieczki gazety norweskiej, zwłaszcza, gdy się wyjaśnia bliższe okoliczności. Zaznaczyć należy, iż owa gazeta wychodzi pod rządową cenzurą norweską; ale ponieważ rząd ten nie przedsięwziął dotąd żadnych środków przeciwko popełnionemu przez gazetę przestępstwu, karanemu na mocy 29 art. 9 rozdz. norweskiego kodeksu karnego, to widocznie jest, że patrzano na artykuł przez palce. — Zresztą ów artykuł „Giv Agt“ jest zaledwie jednym ogniem nieprzerwanego łańcucha namiętnych napaści na Rosję.

„Muszę zaznaczyć, że gazeta „Giv Agt“ stale jest czytana przez członków norweskigo gabinetu. To ministerstwo, kierowane przez przywódców szwedzkich, wogóle nastrojone jest wrogo względem Rosyi. Taki wniosek można wyprowadzić nietylko z tego, iż rząd norweski z zimną krwią patrzy na systematyczne szczyście przeciwko Rosyi, pozwala na najbrutalniejszą obrażę wyższych przedstawicieli władzy naczelnej w państwie, pomimo, że ma dostateczną moc, ażeby nie pozwolić na to — ale przeciwnie, stara się nawet skorzystać z chwilowych trudności wewnętrznych Rosyi i wysłała oficerów sztabu generalnego wraz ze szwedzkimi do graniczących z Rosją okręgów Norwegii północnej. Nie dość tego. Wysłano komisję osobną dla przygotowania robót około ufortyfikowania Narwiku, krańcowego punktu kolei Ofoteńskiej, pomimo, że storting norweski nie asygnował na to żadnych funduszy.

„Jak już zaznaczyłem, nienawistny dla Rosyi odłam prasy norweskiej szczególną uwagę poświęca Finlandyi, a wyróżnia się w tej mierze „Giv Agt“, organ poety Biörnsterne-Biörnsona. Niedawno ten poeta w najbrutalniejszy sposób obraził rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych w artykule, zamieszczonym w pa-

ryskim „Européen“ i przedrukowanym w gazecie norweskiej „Aftenposten“. W bardzo wielu artykułach nieprzyzwoicie lży on zabitego generał-gubernatora Bobrikowa i nawet chwalił zbrodnicze zabójstwo.

„Zaznaczę tutaj, że założony przed dwoma laty szwedzko-norweski związek „Brödralfolkens Vål“ (dobro narodów braterskich) prowadzi politykę w wysokim stopniu wrogą dla Rosyi i że wielu jego członków rozsyła w Finlandyi zjadliwe proklamacye. Szczególnie tutaj się wyróżnia profesor ekonomii politycznej na uniwersytecie w Chrystyanii, Oskar Eger, wybitny członek powyższego związku i zażarty wróg Rosyi. Wszystkim wiadomo, że zabójca Bobrikowa był członkiem korespondentem związku szwedzko-norweskigo.

„Nieprzyzwoitym jest też fakt, że szwedzomani, przebywający w Chrystyanii, nawet w sprawach po za sferą polityczną, n. p. członkowie zwołanego niedawno zjazdu myśliwskiego, korzystają ze sposobności wygłaszania namiętnych mów przeciwko nieżyjącemu generał-gubernatorowi i Rosyi.

Odgłosy wojny.

(n) Mapa, którą dziś czytelnikom naszym dajemy, jest najdokładniejszą ze wszystkich, jakie się dotychczas ukazały nawet w największych pismach angielskich i amerykańskich. Ze względu na jej duże rozmiary nie możemy obiecać ponownego jej odbicia w naszym piśmie, gdy nadejdzie rozstrzygająca między wojskami rozprawa i obfitość z tego powodu informacyjnego materiału; dla tego prosimy czytelników, aby ją sobie starannie przechowali.

Położenie armii gen. Kuropatkina, pochłaniające w tej chwili uwagę osób, które zazwyczaj najmniej się zajmują taktycznymi szczegółami wojennych zatargów, jest w dziejach militarnych bezprzykładne. To też wypadki najbliższe w okolicach Liaojangu będą z wielu względów donioślejsze, aniżeli sam nawet ostatni akt przy Porcie Artura. Upadek twierdzy nie wywoła już wrażenia nadzwyczajnego, bo z wyjątkiem nieznacznej liczby ofiar dawnej hypnozy, nikt po pogromie Stackelberga pod Wafangkau nie wierzy w możliwość jej ocalenia. Rosyanie mieli ją za niezdobytą aż do dnia, w którym Kuropatkin uległ naciskowi z Petersburga i Charbina i wysłał odsiecz gen. Stösslowi. Ale od 15 czerwca niema z pewnością ani jednego oficera w rosyjskiej armii mandżurskiej, któryby nie był przekonany, że twierdza upaść musi i upadnie — z tej prostej przyczyny, ponieważ o ponownym pochodzie Rosyan na Kwantung mowy niema. Czy więc ostateczny atak na twierdzę odbędzie się lada godzina czy lada tydzień, jest już rzeczą prawie obojętną. Rezultat nie podlega kwestyi.

Ale los armii mandżurskiej Kuropatkina jest tak niepewny, chwila rozstrzygająca jest już tak tak bliska, że znaczenie i rozwój całej wojny zależą od tego, co zajdzie w ciągu kilku następnych dni. Zniesienie całej armii rosyjskiej przez Japończyków, lub jej wymknięcie się w ostatniej chwili (które albo już zaszło, albo dziś już jest niemożliwe), nie położy zapewne końca wojnie. Położyć go mogłaby tylko

katastrofa w rodzaju Sedańskiej,

wtedy tylko, t. j. w razie całkowitego otoczenia armii w Liaojangu, mógłby rząd rosyjski zdecydować się na zakończenie wojny kresowo-azyatyckiej i skierowanie resztek swojego uroku i energii ku innym potrzebom caratu i celom.

Sytuacja przedstawia się na podstawie ostatnich raportów w ten sposób. Kuropatkin ma w okolicy Liaojangu 4 syberyjskie korpusy armii i korpus X z Rosyi europejskiej. Wojska syberyjskie poniosły w ostatnich bitwach straty tak znaczne, że siłę pojedynczego korpusu obliczać możemy co najwyżej na 20.000. Korpus X, który przybył przed kilku tygodniami i bił się kilkakrotnie na wschodnim skrzydle, liczy niewiecej, jak 30.000 piechoty. Odliczywszy chorych (a udar słoneczny, tyfus, dysenterja itp. zrobili swoje pod tym względem w ciągu ostatnich paru tygodni) cała piechota rosyjska, zdolna do walki, nie przenosi z pewnością 100.000 ludzi. Dość należy kozaków i artylerję, oraz korpus XVII, który, o ile wiadomo, nie bił się jeszcze. Jego ostatnie bataliony przybyły do Charbina temu tydzień. Wnosimy więc, że korpus ten nie wyszedł jeszcze poza Mukden, a najprawdopodobniej pozostał tam, w przewidywaniu nagłego ataku Japończyków na to miasto.

Jeżeli więc pominiemy na razie korpus XVII, to widzimy, że w tej chwili cała armia, pozostająca bezpośrednio pod rozkazami Kuropatkina liczy co najwyżej 110—115.000 wojska, razem z kawalerją i artylerją.

Znaczna część tej armii, złożona mniej więcej z dwu korpusów, cofa się z południa na Liaojang i ma być w Anszanczanie — ścigana przez dwakroć od niej liczniejsze obie armie generałów Nodzu i Oku, idące koncentrycznie z południa i ze wschodu.

Na wschodzie Liaojangu, mianowicie w Anpingu i Tanghoyen, stoją dwa rosyjskie korpusy wobec zwycięskiej armii gen. Kurokiego, którego siły, wynoszące 100.000 wojska, są podzielone na dwie części: większa jest w Hutiatse (na drodze z Saimatse do Liaojangu), mniejsza cokolwiek na południe z drogi od Fengwangczengu. Jedna dywizja armii Kurokiego rozstawiła się po obu brzegach rz. Taitse (Taitse-Ho), w okolicy Panhsitu, więc cokolwiek na północ-wschód od Liaojangu. Kozacy Rennenkampfa operują, zdaje się, na północnym brzegu rz. Taitse, między prawem skrzydłem Kurokiego a Mukdenem. Jakież więc są

widoki taktyczne Kuropatkina?

Przedewszystkiem musimy pamiętać, że o ile

wiemy, wojska Kurokiego nie zajęły jeszcze nigdzie bezpośredniej drogi z Liaojangu do Mukden. Małe oddziały robią niezawodnie wywiady w kierunku Mukden, ale przeciwko nim są kozacy Rennenkampfa i jest wreszcie korpus XVII. Więc, jeżeli chodzi o odpowiedź na pytanie, czy wogóle może Kuropatkin cofać się jeszcze na północ, to zasadniczo, w oderwaniu trzeba by odpowiedzieć, że może to jeszcze uczynić.

Ale strategia Japończyków jest tak genialna, energiczna i przezorna, że najwytrawniejsi krytycy wojskowi uważają armię Kuropatkina za zupełnie straconą — i to krytycy, którzy do niedawna jeszcze, t. j. do bitwy pod Tasziczao, przywiązywali do odpornej koncentracji Rosyan w okolicach Liaojangu bardzo optymistyczne nadzieje. Nadzieje te prawie już zgasły zupełnie w samym Petersburgu, gdzie ostatecznie klęski rosyjskie i rozpaczliwe telegramy z Liaojangu wytworzyły stan usposobienia — a mówimy o sferach wojskowych — graniczący nieomal z osłupieniem! Wprawdzie stan ten tłumaczy się tem, iż w Petersburgu łudzono się do ostatnich dni, jak się nie łudzono ani w Berlinie, ani w Paryżu. Przed ewakuacją Haiczenğu brano tam każdą klęskę, każdy odwrót za „wypadek“, spowodowany przez naczelną plan „strategicznego cofania się“ — do tego stopnia, że korespondentowi paryskiego „Journalu“ powiedziano nawet, iż bitwa pod Tasziczao nie była w istocie rzeczy żadną klęską!

Ale takie rozumowania i nadzieje musiały ustać po ewakuacji Haiczenğu i wobec zamierzonego odwrotu z Liaojangu. Stąd też obecne przygnębienie w Petersburgu — ba, i w samej nawet Mandżurji — pochodzi nie tyle z przewidywania katastrofy sedańskiej, ile z tego, że nareszcie... nareszcie rozumiemo całą prawdę tej wojny: skończoną nieudolność carskich wodzów, bezprzykładny nieład w organizacji armii, oplakany stan moralny wojsk i ujawnioną przed całym światem niższość i bezsilność militarnej „potęgi“ Rosyi.

Streszczając nasz pogląd na aktualne położenie, musimy zaznaczyć, iż, zdaniem naszym

[**największe niebezpieczeństwo grozi Kuropatkinowi** nie ze strony Japończyków, tylko... ze strony carskiego sztabu w Petersburgu. Sztab, powodowany daleko silniej motywami politycznymi, aniżeli czysto militarnymi, może jeszcze w ostatniej godzinie zmusić Kuropatkina do podjęcia rozpaczliwej akcji odpornej pod Liaojangiem. Jeżeli atoli naczelną wódz zdoła oprzeć się instrukcyom, to Japończycy, wykonujący swoje ruchy ze skrajnie zapobiegliwą powolnością, mogą się spóźnić — mogą dać się wymknąć nieprzyjacielowi. Pamiętajmy, że stawili sobie zadanie kolosalnie trudne...

Już i moskalofilski „New York Herald“, do niedawna buńczucznie optymistyczny, zmienił swoje poglądy. „Ewakuacja Haiczenğu i natychmiastowe zajęcie go (!! przecież wie cały świat, że było to zdobycie. — Red.) przez Japończyków, jest ciężkim dla Rosyi ciosem. Spodziewano się tam energicznego oporu. Sam gen. Kuropatkin dowodził tam. Jego raporty są wysoce niezadowolniające. Jego zadanie musi być nad wyraz trudne, gdy się zważy, iż musi podtrzymywać ducha armii, odnoszącej bezustanne klęski i bezustannie się cofającej. Grozę sytuacji powiększa okoliczność, że, zdaniem samego Kuropatkina, tej taktyki ciągłych odwrotów muszą Rosyanie trzymać się jeszcze kilka tygodni“.

„Times“ otrzymał

najświeższe wiadomości z Charbina,

według których wojska rosyjskie są tam nieliczne, wystarczające tylko miejscowo. Władze przestrzegają usilnie, ażeby żadne wiadomości o klęskach rosyjskich nie przedostawały się do załogi i do ludności chińskiej. Całe miasto jest oblepione plakatami, świadczącymi, że Japończycy ośmielili się wtargnąć do Mandżurji, ale... teraz ponoszą straszne klęski między Liaojangiem i Portem Artura, wkrótce będą wpędzeni do morza. Plakaty wzbudzają śmiech, bo Chińczycy przypominają sobie, że takie same proklamacye ogłaszał rząd chiński podczas wojny japońskiej. W Charbinie panuje przekonanie, że Kurokiemu uda się wbić klinem swoją armię między Liaojang i Mukden, a wtedy będzie po Rosyanach. Codzienne są pogłoski o ruchliwości Chunchuzów. Nie ma wątpliwości, że każdemu Rosyaninowi, który przejdzie rzekę Liao na terytorium neutralne, grozić będzie największe niebezpieczeństwo. Ale wina za to spada na samych Rosyan, którzy systematycznie osłabiali powagę rządu chińskiego poza wielkim murem, nie przeszkadzali rozruchom i przyczynili się do wzrostu band zbójcekich. W końcu lipca 65 żołnierzy rosyjskich przejechało przez stację kolejową Kaupantse, poza wielkim murem, udając się do Sinmintung i Mukden. Siedzieli na koniach po dwóch, nie mieli broni i wyglądali mizernie. Były to resztki oddziału, wysłanego po obroki na terytorium neutralne, poza linie rosyjskie.

„New York Herald“ ogłasza

telegram z Gensanu (w Korei) z 30 z. m..

głoszący, że Rosyanie mają 220 ludzi stałej załogi w Kyeng-heung, ważnej miejscowości, broniącej ujścia rz. Tumenu, oraz silne patrole na północy stamtąd, na południu i wschodzie. Torpedowce i druty telegraficzne utrzymują komunikację z Władystokiem; 20 inżynierów i kilkuset „kulisów“ przebudowało drogę na wschód ku prowincji Pingjang, ukończyło ją aż do miasta Musan nad Tumieniem. Naprawiono także drogę południową do Songczingu i poprowadzono tam telegraf. Korespondent dodaje, że w miarę, jak władze wojskowe rosyjskie posuwają się na wschód i południe, w ślad za niemi idą handlarze chińscy i znów prowadzą handel, przerwany od wojny.



Reuter donosi, że do Petersburga nadeszły depesze z Władywostoku o wielkich owacych, z jakimi przyjmowano tam wojska krążowników, które 1 bm. wróciły z wyprawy na wybrzeża japońskie. Wycieczka eskadry dowiodła, jak głośzą, że brzegi Japonii są ogłococone z obrony i że Japończycy nie są w stanie obronić Jokohamy. Urządzili oni między tym portem a Kobe wielki system transportu kontrabandy, w przekonaniu, że nie groziło tam żadne niebezpieczeństwo.

Teraz kupcy muszą opłacać olbrzymie ceny przewozowe, handel japoński będzie wkrótce zrujnowany.

„Praw. Wiestnik“ ogłasza szczegółowe przepisy, mające na celu obronę portów Sweaborgu, Wyborgu, Kronsztadu, Libawy, Sebastopola i Batumu przez cały ciąg wojny.

O finansowych kłopotach caratu otrzymuje „Times“ następujące ciekawe wiadomości. Kredyt wewnętrzny jest groźnie zachwiany. Przedewszystkiem władze przestały płacić gotówką nawet za wojenne zapasy,

wydają asygnaty, płatne za dwa lata. Następnie, pomimo, że urzędowo wysokość emisji papierowej podana jest na niewiele jak 120.000.000 rubli, sfery przemysłowe i bankowe przyszły do przekonania, że aktualna emisja wynosi 3—4 razy więcej! Kredyt rosyjski w kraju i zagranicą zależy całkowicie od rezerwy złota, rząd więc czyni co może, ażeby zatrzymać złoto w kraju. Skoro tylko złoto zacznie upływać, kredyt państwowy musi ustać. Teraz już wątpią, aby bank cesarski zgodził się dyskontować weksle na tegoroczny jarmark w Niżnym Nowgorodzie, jak to zawsze czynił, bo w całym obrocie handlowym panuje tylko niepewność i nieufność, a bank nie może ryzykować.

MAŁY FEJLETON.

Z legend ansaryjskich.

Prorok Isa.

...A nauczyciel, który uczył Isę czytania, opuścił szkołę swą, naukę powierzył komu innemu i udał się za Isą, służąc mu.

A kiedy Isa wyrósł na męża, zstąpił doń z bożego rozkazu, z niebios wyniosłych, anioł, który mu rzekł: Bóg dał Ci wiedzę najwyższą i obdarzył hojnie: posiadasz moc uzdrawiania głuchoniemych, ślepców, paralityków, trędowatych i wszystkich zmarłych, aby w Ciebie uwierzyli ludzie wszechkrajów. Kieruj się tedy na wschód, do miasta, zwanego Żabracka. Zamyka w obrębie swym osiemdziesiąt tysięcy domów, a w nich pięćset więcej tysięcy mieszkańców — a żaden z nich nie mówi: Niema boga prócz Boga.

I rzekł Isa: Bóg pchnął do mnie wysłannika swego i rozkazał udać się do miasta Żabracki, — czy chciałbyś mi towarzyszyć?

Odpowiedział nauczyciel: Owszem.

I wyruszył Isa — niech będzie pochwalony! — w drogę wraz z nauczycielem swoim.

A móg Isa, jednym tylko rozkazem, górę wysoką obniżyć, a niską wywyższyć — za pozwoleniem Boga.

A gdy dotarli do Żabracki, rzekł Isa do nauczyciela: Udać się do króla i stań u jego podwoi i krzyknij donośnie, mówiąc: Niema boga prócz Boga.

I oddał się nauczyciel.

A gdy doszedł do podwoi pałacu, zakrzyknął: Niema boga prócz Boga, a Isa duchem Boga.

A usłyszawszy, król rozkazał pojmać go i zabić. I uderzył nań mąż królewski i uciął mu głowę.

A kiedy nareszcie nastala noc, a nauczyciel wcale nie wracał, poznał Isa, że zginął.

Puścił się więc w drogę, aż dotarł doń. Wziął go za głowę i wymówił słowo potężnych zaklęć, ukryte, lecz jawne Bogu. I krzyknął, mówiąc: Wstań, o nauczycielu! za pozwoleniem Boga.

I powstał nauczyciel i stanął na nogach swych.

I rzekł mu Isa: Idź do króla i powiedz mu, niech świadczy, iż niema boga prócz Boga, a Isa duchem Boga.

I wrócił nauczyciel do królewskiego pałacu, — a u jego podwoi, krzyknął, mówiąc jako mu rozkazał był Isa.

I rzekł mu król: Wczoraj zabiliśmy cię — kto ciebie wskrześli?

Odpowiedział: Wskrzesił mię Isa, syn Marjam — niech będzie pochwalona!

Rzekł król: Ja cię zabiję śmiercią, po której już nie stanie żywota.

I uciął mu głowę i rozkawałkował mu ciało i zgotował je we wrzącej wodzie i rzucił je na pożarcie lwom swoim.

I poznał Isa co z nim uczyniono... Z nadejściem nocy, udał się do lwów i rzekł im: O psy Boże! wyrzućcie co macie w swoich wnętrznościach! I przesunął rękę po ich kregosłupach.

I pokłoniły mu się lwy i polizwały mu stopy, całując je; i wymiotły mięso i kości zjedzone.

I krzyknął: Wstań, o nauczycielu!

I powstał, stając na nogach swych, i rzekł: Nie ma boga prócz Boga, a Isa duchem Boga.

A usłyszawszy słowa jego, król wstał i usiadł ze złości — i rzucił koronę z głowy i rzekł gniewnie: Nędzniku! zabiliśmy ciebie raz i drugi; rozczwartowaliśmy ciało twe, zgotowaliśmy i rzuciliśmy lwom!...

Odrzekł: Wskrzesił mię Isa i wydobyl z wnętrzości lwów.

I zapytał król gdzieby był ów Prorok?

Odpowiedział: Na górę.

I opuścił król wraz z dostojnikami państwa pałac swój i poszli, aż dotarli do Isy. I pozdrowili go.

Rzekł Isa: Pozdrowienie niechaj będzie nad tym który się uciszył i umiłował spokój i zląkł się Boga, stroniąc od ziego.

Rzekł król: Jakie twe imię?

Rzekł: Isa. — Wysłał mię Bóg do ciebie, byś

rzekł: Niema boga prócz Boga, a Isa duchem Boga.

Rzekł król: Daj dowód, a uwierzę w ciebie.

Rzekł Isa: Uzdrawiam głuchoniemych, ślepców, paralityków, trędowatych; — wskrzeszam umarłych.

I rozkazał król, aby przywieziono głuchoniemego, ślepcę, paralityka i trędowatego.

A przeszedł Isa ręką po nich i rzekł: Wstańcie, za pozwoleniem Boga, i wróćcie do zdrowia i pokoju, za pozwoleniem Boga!

I powstał ułomni, uzdrowieni, i poszli w spokoju.

I zadziwił się król bardzo i rzekł: To rozkaz wielki, niesłyszany ani przedtem, ani potem.

I rzekł: Ojciec mój i matka pomarli, chcę abys ich wskrzesił, a uwierzę w Ciebie.

Rzekł Iśa: Prowadź mnie do grobów ich.

I udał się król do grobów, a przebiegłszy cmentarz, idąc z jednej mogiły do drugiej, zatrzymał się przed grobami rodziców i rzekł: Ten jest grób ojca, a ten jest grób matki mojej: wskrzeszaj ich.

I wymówił Iśa słowo zaklęcia wskrzeszające umarłych, i krzyknął: Wstańcie, za pozwoleniem Boga!

A groby dwa rozstały się i wyszli z nich ojciec i matka, odsypując proch z twarzy swych i mówiąc: Niema boga prócz Boga, a Iśa duchem Boga.

I rzekli: Od chwili śmierci, o królu! nie mieliśmy, prócz piątków, dnia wolnego od mąk. Uwierz w tego Proroka, a uwolnisz się od mocnych i srogich mąk!

I rzekł im Iśa: Wróćcie do grobów swych, tak jako byliście przedtem.

I wrócili do grobów, a ziemia zawarła się nad nimi.

I uwierzył król i dostojnicy państwa i wszyscy mieszkańcy Żabaki.

I wyrzył król na czole pałacu swojego napis: Nie ma boga prócz Boga, a Iśa duchem Boga.

*

I powrócił Iśa — niech będzie pochwalony! — do matki swej i rzekł: O matko! ziemia ta jest piękna, lecz piękność jej znikoma, a syn jej bardzo znużony. My nie pragniemy uciech świata tego, lecz wiecznej szczęśliwości w rajszych ogrodach rozkoszy. Wstań, abyśmy poszli czcić Boga samotnie.

Odrzekła: Owszem.

I udali się w stronę Gór.

Tł. z arabskiego: W. BRZOZOWSKI.

Wiadomości bieżące.

— **Wiadomości kościelne.** Archidiecezja lwowska ob. łać. Wizytację kanoniczną odbędzie ks. arcybiskup-sufagan dr. Józef Weber dnia 4 września w Żukowcu, dnia 5 w Żuzowie, dnia 6 w Bukaczowcach, dnia 7 w Martynowie, dnia 8 i 9 w Wojniłowie, dnia 10 w Dolnej, dnia 11 i 12 w Kaluszu, dnia 13 w Podmichalu, dnia 14 i 15 w Rożniatowie, dnia 16 i 17 w Dolinie, dnia 18 i 19 w Włodzimierzu, dnia 20 i 21 w Bolechowie.

Nowowyświęceni przeznaczeni: ks. Artur Adler do Seretu, ks. Franciszek Bętkowski do Dunajowa, ks. Stanisław Cembruch do Prus, ks. Waleryan Dziunikowski do Jeziernej, ks. Władysław Guzek do Horodenki, ks. Jan Idek do Lipska, ks. Stefan Jurasz do Kozłowa, ks. Jan Kontek do Glinian, ks. Adam Łańcucki do Jazłowa, ks. Ludwik Milczanowski do Podwysokiego, ks. Wł. Olbrych do Brzeżan, ks. Władysław Potrzebicki do Śniatyna, ks. Antoni Poznański do Złoczowa, ks. Hygin Schüttler do Gurahumory, ks. Stanisław Sobieniowski do Buczacza, ks. Jakób Steiner do Brodów, ks. Stanisław Trychta do Oleszyc, ks. Franciszek Wójcik do Chodorowa, ks. Stanisław Wojtanowski do Skałatu, ks. Stanisław Wyczęsany do Baworowa.

Przeniesieni: ks. Jan Piwiński z Brzeżan do św. Mikołaja we Lwowie, ks. Józef Dziędzielewicz ze Złoczowa do św. Anny we Lwowie, ks. Tadeusz Skorny ze Śniatyna do św. Marcina we Lwowie, ks. Adam Hentschel od św. Marcina do Barszczowic, Karol Czerniatowicz z Cieszanowa do Łosiacza, ks. Tytus Zajackowski z Żabiniec do Machnowa, ks. Władysław Oprędkiewicz z Brodów do Złoczowic, ks. Józef Bodarski z Złoczowic do Kochawiny, ks. Władysław Manasterski z Kochawiny do Brodów, ks. Stanisław Wojnowski z Berehian do Żabiniec, ks. Piotr Trznadel z Jazłowa do Kobylów, ks. Jan Głaz z Dunajowa do Szczercza, ks. Piotr Szurmacz z Kozłowa do Zabojeck, ks. Stanisław Stepek z Horodenki do Berehian, ks. Józef Rysz z Doliny do Gródka, ks. Stanisław Mindowicz z Gródka do Pohorylec, ks. Adam Pyrek z Czerwonogrodu do Doliny, ks. Feliks Sobota, tymczasowy deficyent, do Czerwonogrodu, ks. Teodor Kasperski z Oprylowiec do Szczytowiec, ks. Edward Tichy z Baworowa do Sasowa, ks. Wincenty Danek z Oleszyc do Oprylowiec, ks. Adam Batycki z Nadwórnej do Żółkwi, ks. Stanisław Wałęga z Janowa do Stanisławowa, ks. Karol Szuba z Chodorowa do Stryja, ks. Jan Kielar ze Skałatu do Korościatyna, ks. Józef Jarek z Jeziernej do Janowa ad Trębowla, ks. Stanisław Wołoszczak z Seretu do Czerniowiec, ks. Władysław Bożyński z Sasowa do Cieszanowa.

Rekolekcje dla kapłanów w Czerniowcach rozpoczną się dnia 22 bm. wieczorem i trwać będą przez 3 dni, tj. 23, 24 i 25 bm., a zakończą się dnia 26 bm. wspólną komunią św. Przewodnikiem rekolekcji O. Alfred Wróblewski, T. J.

— **Komitet wystawy rolniczo-przemysłowej** w Dębicy przedłużył termin nadsyłania zgłoszeń i przedmiotów wystawowych do dnia 20 b. m. Wystawa odbędzie się w dniach od 27 do 29 sierpnia b. r. Zgłoszenie i przedmioty wystawowe wysyłać należy pod adresem komitetu.

— **Towarzystwo śpiewackie „Echo“** urządza w niedzielę 14 sierpnia b. r. koncert w Truskawcu. Po koncercie odbędzie się reunion urządzony staraniem Klubu truskawieckiego.

— **Konkurs.** Wydział krajowy ogłasza konkurs na posadę dyrektora szpitala powszechnego w Brzeżanach z placą 1600 kor. rocznie.

— **Z życia towarzyskiego.** O godzinie 11 rano odbył się dzisiaj w kościele archikatedralnym ślub artysty-

malarza p. Tadeusza Rejchana z panną Wandą Opolską, córką znanego lekarza, radcy dr. Wiktora Opolskiego.

Teatr ludowy:

We wtorek 9. b. m.: „W sieci“, wesoły dramat w 4 aktach Kisielewskiego. Pierwszy występ p. Zofii Czaplińskiej.

We środę 10 bm.: „Rozwiódźmy się“, komedia w 3 aktach Wiktoryna Sardou.

— **Skutki posuchy.** Ze Stanisławowa piszą nam: W okolicy tutejszej rozmnożyły się ogromnie myszy polne. Wyrządzają one wielkie szkody w płonach, szczególnie w oczach. Włościanie tutejsi twierdzą, że takiej ilości myszy, co w tym roku dawno już nie było.

Z Worochty otrzymujemy następujące doniesienie: Wskutek niezmierniej posuchy w roku bieżącym panującej, trawy dały zbiór bardzo lichej. Obawiają się powszechnie tutaj głębsi z tego powodu, bo bydła nie będzie czym przetrzymać. Cena paszy podskoczyła już teraz bardzo znacznie, ceny bydła zaś spadają.

— **Hygiena w łowskim seminarium nauczycielskim.** Piszą nam: Przy ulicy Kalekiej mieści się w najętym budynku męskie seminarium nauczycielskie, za które rząd, jeśli się nie mylę, płaci 10.000 koron rocznego czynszu. Wszystko tam, począwszy od samego budynku, a skończywszy na sprzętach szkolnych jest takie, jakim być nie powinno, i jeśli co, to cały ten budynek „sum omnibus attentus“ powinien być na niedawno odbytą międzynarodową wystawę higieniczną w Dreźnie wysłany, ażeby cały świat wiedział i podziwiał, jak wygląda w stolicy Galicji budynek seminarialny, w którym jakby dla ironii, uczą przyszłych nauczycieli higieny. Wszystko w tym budynku jest przeciwne przepisom higienicznym, wydany przez ministerstwo wyznań i oświaty, gdyż budynek stoi w miejscu nieprzystępnym i zamkniętym; kuratary w nim niema żadnych, w skutek czego zarzutki, czapki, kapelusze i parasole uczniów pozostają przez czas nauki w izbach szkolnych i sprawiają niemożliwą w klasach atmosferę; sale a raczej izby szkolne mają połowę tylko przepisanej powierzchni i pojemności a tem samem połowę tylko ilości powietrza, jaka przepisana jest dla jednego ucznia; piece od potopu świata, nie dające potrzebnej ilości ciepła; kancelarya dyrektora małego i niskiego; pokój konferencyjny mały, ciemny, niski, służący zarazem za salę do nauki gry na organach, fortepianie i skrzypkach; sala gimnastyczna, przerobiona z jakiejś stajni, bez światła, mała, wilgotna i zimna nora, wskutek czego nauka gimnastyki odbywać się musi w „Sokole“; do miejsc ustępowych trzeba iść przez długi ganek, wskutek czego dzieci szkółki ćwiczeń częstokroć zaziębiają się, ruska szkoła wzorowa oddalona o kwadrans drogi od głównego budynku; tablice i ławki szkolne, urągające wszelkim przepisom higienicznym, sprawione jeszcze w r. 1870, pokrajane i porżnięte, godne wyrzucenia na pierwszy lepszy śmietnik itd. itd.

Zaiste! rzecz dziwna i prawie nie do uwierzenia, ażeby w stolicy kraju, pod boki najwyższej magistratury szkolnej, tj. Rady szkolnej krajowej, jej prezydenta i wiceprezydenta, marszałka krajowego, najwyższej władzy sanitarnej, gdyż krajowej rady zdrowia, mógł istnieć zakład, kształcący przyszłych nauczycieli w tak niehigienicznych warunkach.

Ponieważ we wrześniu ma odwiedzić Galicję minister prezydent dr. Koerber i prawdopodobnie zwiedzać będzie urzędy i rozmaite inne zakłady, Rada szkolna krajowa powinna skorzystać z tej sposobności i zaprowadzić go do męskiego seminarium nauczycielskiego i do gimnazjum V na Podwalu, ażeby naocznie przekonał się, w jakich norach przesiaduje nasza młodzież większą część dnia, a może przynajmniej wtedy ruszy go sumienie i skłoni go do wstawienia w budżet państwowy potrzebnych kwot na te zakłady naukowe.

— **Sprawozdanie ochotniczego Towarzystwa ratunkowego** za ubiegły miesiąc lipiec wykazuje 340 wypadków, w których wzywano pomocy pogotowia. Z liczby tej wypada 239 wypadków na dzień, 101 zaś na porę nocną. Mężczyzn ratowano 184, kobiet 71, dzieci 83. W nagłych wypadkach załabnięcia w ulicach miasta wzywano pogotowia 48 razy, drobniejszych operacji i opatrunków chirurgicznych dokonano w lokalu stacyi 283, złamań kości opatrzone 8, zwichnięć 16, złamań kości czaszkowej 2. Samobójców ratowano 2, obłąkanym udzielono pomocy w dwu wypadkach, fałszywych alarmów było dwa.

Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono wozem ambulansowym 29 osób do szpitala, 6 do mieszkań. Osób prywatnych za drobną opłatą przewieziono do mieszkań, szpitali, sanatoriów i kolei 19.

Nieprzerwaną służbę sanitarną pełniło 9 lekarzy i 3 służących sanitarnych. Od założenia Towarzystwa udzielono pomocy w 34.223 wypadkach. Członków wspierających liczy Towarzystwo 1400. Należy powiększyć ich zastęp, zwłaszcza, że wkładka roczna tylko 2 korony.

— **Kuroki-Kurowski.** Kwestya ta również w prasie rosyjskiej wywołała żywe zajęcie. Między innymi dziennik petersburski „Ruś“ urządził interview na ten temat z przebywającym w Petersburgu studentem japońskim Takaki-Sane, z którego rozmów jeden z współpracowników „Rusi“, M. Szabujew niejednemu już ułożył zajmujący artykuł. Rozmowa na temat Kurokiego stwierdza istotnie pewną „tajemnicę“ w pochodzeniu jenerała, a wedle przekładu, jaki zamieścił „Kurier Warszawski“ p. Szabujew opowiada tę sprawę jak następuje:

— „Czy to prawda, że Kuroki jest pochodzenia polskiego? — zapytałem.

— „Jest to dla mnie zupełna nowina. Kiedym wyczytał o tem odkryciu w depeszach, sam się zaciekawiłem i rozpocząłem poszukiwania w jego życiory-

sach. Teraz każdy tygodnik, każdy dziennik jest przepełniony portretami i życiorysami żyjących i poległych bohaterów. Dużo, bardzo dużo artykułów jest poświęconych Nogiemu, Jamagacie, Oku, Ojanie. Żywot ich bywa opowiadany ze wszelkimi szczegółami niemal od kolebki. Piszą nie tylko o ich rodzicach, ale nawet o piastunkach. Podają szczerbowe biografie ojców bohaterów. Sam tylko życiorys Kurokiego zadziwia... Nie mam potrzeby mówić, że wszelkich anegdot z jego życia jest pełno po gazetach, ale... żadna biografia nie opiewa, kim byli jego rodzice!... Jest to nadzwyczaj dziwne, albowiem, powtarzam, życiorysy wszystkich innych mężów zaczynają się od wyrazów: „Takiemu a takiemu urodził się syn...“ Tutaj zaś podane tylko miejsce, gdzie jakoby Kuroki się urodził: prowincya Satsuma, nawiasem mówiąc, ojczyzna marszałka Ojamy, ministra marynarki Jamagaty, jenerała Oku i sławnego niegdyś wodza powstańców Sajga i Takamory. U tego właśnie Sajga Kuroki spędził jakoby swój wiek pachołecy. Sajgo był również mistrzem Kurokiego i na jego też pomoc rachował wielce, kiedy przed 28 laty wywołał powstanie celem zdobycia Korei. Ale Kuroki nie chciał zdradzić cesarza i nie stanął u boku Sajga. Co więcej, wyruszył przeciwko swojemu nauczycielowi i mistrzowi, który się zbuntował z powodu Korei, o którą teraz Kuroki walczyć musi...“

„Jeżeli zatem gazety japońskie, interesujące się tak żywo biografią swych bohaterów, nie były w stanie zebrać informacji o rodzinie Kurokiego, czego z pewnością nie omieszkaly dochodzić, to widocznie rzekomo czysto japońskie pochodzenie Kurokiego nie jest znów utak wyjaśnione, jak to twierdziły niektóre dzienniki“.

Tyle dziennik rosyjski...

Z powodu listu Oszimy w „Berliner Tagblacie“ ogłosił „Dziennik Berliński“ co następuje:

„Zdaje się, że ktoś zrobił sobie figla i zażartował z „Berl. Tagbl.“ Faktem bowiem jest, że na liście studentów politechniki charlottenburskiej i uniwersytetu nazwisko: Josike Oszima wcale nie figuruje“.

Na to pojawiła się w „Gońcu Wielkopolskim“ następująca odpowiedź:

„Dziwię się „Dziennikowi berl.“, że nie znalazł nazwiska Josika Oszima na liście naszych słuchaczy — może nie umiał szukać. Hospitanta Josike Oszima znam z widzenia — jest on na wydziale budowy dróg i mostów — rysuje nawet w tejże samej sali, co i ja. O jego pokrewieństwie z Kurokim słyszałem, ale uważałem to za błagę; dopiero w gazetach znalazłem stwierdzenie pogłoski, o ile się zdaje prawdziwej“.

— **Kronika policyjna.** Za włóczęgostwo i wstręt do pracy aresztowano czeladnika ślusarskiego Edwarda Gołębiowskiego karanego już kilkakrotnie. — Złotnikowi p. Wincentemu Dydowiczowi zginął z pierścionka duży szmaragd (kapuszon) wartości 200 koron. Szmaragd był oprawny razem z brylantem, którego jednak złodziej nie wyjął. — Z wozu dozorczy z dóbr Skarbkowskich p. Jakóba Wolnego, pozostawionego przezeń pod dozorem parobka obok mostu kolejowego w Zamarstynowie, skradziono zarzutkę letnią i czarną chustkę zimową. — Eskortowany z aresztów policyjnych do więzień śledczych sądu karnego notowany złodziej Mendel Thune, zbiegł w drodze. — Z kawiarni „Polonia“ skradziono 3 kule bilardowe wartości 96 kor.

□ **Przemysł. Pożar.** W nocy z niedzieli na poniedziałek zgorzała w Kruhelu małym pod Przemysłem posiadłość włościańska, składająca się z budynku mieszkalnego i stodoły. W stodole były złożone plony. Budynki i plony nie były zabezpieczone. Szkoda wynosi 3000 kor. Ogień został podłożony.

Ruch budowlany tak w mieście jak i po przedmieściach jest ożywiony. W śródmieściu stanęło ośm nowych dwupiętrowych kamienic. Na przedmieściach wznoszą przeważnie jednopiętrowe i parterowe budowle. Z gmachów publicznych wykańcza się „Dom narodowy ruski“ przy ul. Kościuszki i buduje w szybkim tempie pawilony szpitala powszechnego przy ul. Buszkowskiej. Ceny gruntów budowlanych poszły w górę.

Skutki posuchy i miernego zbioru dają się już odczuwać. Ziemiaki wczesne placą po 2 k. za 25 kilo, jarzyn nie można się dokupić. Za 100 kilo koniczyzny żądają po 10 kor. Jeżeli deszcze nie spadną, nie dopiszą ziemiaki jesienne, a wtedy nędza między ludem straszna. Bydło wypędzają włościanie masowo na targi, bo dla braku paszy 2 i 3 morgowcy nie będą w stanie przetrzymać inwentarza żywego.

□ **Stanisławów.** W sprawie Hekajły i Więckowskiego urzęduje tutaj od poniedziałku, pod przewodnictwem majora-audytora Haberditza, wojskowa komisya śledcza. Wezwano 22 osób rozmaitych stanów, celem odebrania od nich zeznań. Jest to dalszy ciąg śledztwa, toczącego się z niesłychaną drobiazgowością od kilku miesięcy. Komisya obecna urzędować tutaj będzie około ośmiu dni.

Komisya sanitarna, powołana do życia przez radę miejską, rozpoczęła już swoją działalność. Pomiedzy innemi, zwróciła komisya także uwagę na oplakane stosunki higieniczne, panujące w tutejszej rzeźni i uchwaliła zażądać od magistratu przedsięwzięcia odpowiednich kroków, celem postawienia nowej rzeźni. Komisya oblicza widocznie jednak sprawę tę na bardzo długą metę, jeżeli żąda od magistratu, ażeby „najdalej do roku“ przedłożył radzie miejskiej plany budowy nowej rzeźni. Może synowie nasi doczekają się jej kiedyś. Pochwały godne są także postanowienia tej komisji od-

bywania rewizji jatek i masarni. Mają się one, według uchwał tej komisji, odbywać częściej w lecie, rzadziej w zimie, a wykonywać je ma do spółki komisarz targowy z lekarzem miejskim, publiczność zaś wolałaby funkcyje te powierzyć komisji obszerniejszej, do której wchodziłyby także osoby z poza grona funkcjonariuszów miejskich. Opracowaniem projektu organizacji służby sanitarnej w mieście ma się zająć sekundaryusz tułajczego szpitala powszechnego, dr. Gustaw Dobrucki.

Sądy przysięgłych rozpoczynają się u nas w dniu 5 września. Kadencja ta potrwa do 20 września. Sądzonych będzie kilka spraw o morderstwa i bójstwa, oraz sprawa o oszustwo niesłychanie sprytnego „przemysłowca“ z Nadwórny, Isachera Bursztyna, dającego sądom nie od dzisiaj dużo zająca.

Ucieczka oszusta. Przed kilkoma dniami zbiegł stąd były buchalter handlarza skórami Salomona Weissbacha, Salamon Strassmann, sfaiszowawszy weksle na sumę 2372 koron.

□ **Tarnów.** Sprzeniewierzenie. Piszą nam 8 bm. Onegdaj rozeszła się pogłoska po mieście, że pomocniczy urzędnik tut. Kasy Oszczędności Wojciech A. wyjechał w niewiadomym kierunku bez opowiedzenia się, sprzeniewierzwszy kwotę kilkuset koron. Zasięgnięte informacje przedstawiają rzecz tak: Wojciech A. był likwidatorem pożyczek hipotecznych i miał wpłaty rat. Kolega jego z kasy An., mieszkający u obywatela S., chcąc gospodarzowi swoim przysłużyć się, brał od nich 2 raty hipoteczne w odstępach półrocznych po 500 K. a zaniósłszy do Kasy, prosił kolegę Wojciecha A., aby mu tę rzecz załatwił, oddając mu książeczkę hipoteczną i pieniądze. Wojciech A. raty zaliczkował, pokazał koleżce asygnatę, z którą powinien był sam pójść do kasy, a następnie zamiast pieniędzy zanieść do kasy, schował je do kieszeni, asygnatę zniszczył, a zaliczkowane w tonie raty wyskrobał. Dwie raty w ten sposób „zapłacił“, narażając nie Kasę, lecz biednego kolegę An. na stratę cudzych 1000 K. Po takiej koleżeńskej przysłudze znikł Wojciech A. przed kilku miesiącami z Kasy na kilka dni, pewny, że sprawa się wykryje. Ponieważ jednak sprawa się nie wykryła, wrócił i dalej urzędował, po to, aby drugą ratę również w ten sposób „zapłacić“. Manipulacja w tut. Kasie Oszczędności jest tego rodzaju, że defraudacy z funduszków Kasy nikt się dopuścić nie może, gdyż rzecz się wykryje tegosamego dnia, przy pomocy porównywania asygnat i dzienników różnych działów z dziennikiem kasowym i stanem kasy. Kasa więc nie poniosła żadnej szkody, poniósł ją natomiast urzędnik A. słuchacz praw, który ze skromnej płacy utrzymywał braci w szkołach. Całą sprawę oddał poszkodowany do prokuratury i zawiadomił policję krakowską, gdyż Wojciecha A. widziano tam przed kilkoma dniami.

Pożegnanie. Onegdaj żegnał tułajczy korpus oficerów kawalerii i żołnierze swego pułkownika hr. Huyna, mianowanego brygadierem w Wiedniu. Pożegnanie było wprost owacyjne, załogująca kawaleria była na dworcu, dokąd przywieźli odjeżdżającego podoficerowie, ciągnąc sami powóz. Odjeżdżający hr. Huyn miał być bardzo ludzkim i wyrozumiałym człowiekiem, ojcem żołnierzy i podoficerów, którym wraz z żoną, jako człowiek żamożny, świadczył bardzo liczne dobrodziejstwa natury materyjalnej, wspierając równocześnie moralnie. Oficerom świadczył wiele dobrego, to też żał za nim powszechny.

□ **Brody.** Pożar w Suchodolach. W niedzielę w południe doszła do nas wiadomość o wybuchu pożaru w Suchodolach, wiosce odległej zwyż 10 klm. Równocześnie ujrano od strony południowej ogromne słupy dymu, które wiatrem południowym pędzone, zaciemniały widnokrąg. Zaniepokojono to mieszkańców, a straż ogniowa ochotnicza skonsygnowana oczekiwała wezwania przez zagrożonych mieszkańców, gdyż nie mając zupełnej pewności, czy ogień rzeczywiście nawiedził Suchodolę, czy też inną miejscowość, w tej stronie położoną, nie mogła ogalać miasta z taboru i na chybił trafił ruszać z taborem ratunkowym. Dopiero nad wieczorem nadesłał p. Rotter list z prośbą o pomoc. Natychmiast wyruszyła sikawka i beczkowóz na miejsce pożaru, a także część straży ogniowej pospieszyła ku Suchodolom. Pragnąc sprawdzić krążące po mieście potworne wieści o rozmiarach pożaru, ruszyłem również, najętym w Gajach smoleńskich wozem, na miejsce i po jednogodzinnej podróży zajechałem już o zmroku.

Zdała na kilkadziesiąt kroków od ognia stanęliśmy, gdyż gorąco nieznosne uniemożliwiało zbliżenie się; pieszo podszedłem ku środkowej połaci objętych płomieni domostw. Zastaliśmy tu właściciela Suchodół p. Bolesława Rottera przy gaszeniu „rządców“ i pracującego z całym wysiłkiem, wraz ze swą dworską służbą. Jedni nosili wodę do dworskiej sikawki, drudzy pompowali, inni rozbierali części drewniane, aby ułatwić gaszenie. Z ust p. Rottera dowiedziałem się, że zgorzał cały tegoroczny zbiór i wskazał na płomieniem objęte stogi zwiezionego dopiero zboża, które na prawo, poza rządcówką jasnym buchały ogniem. Tu w dwu miejscach ratowano: stajnie murowane, a dalej jakieś inne zabudowania gospodarskie. W jednym miejscu ujrzałem kilkunastu parobczaków dziarsko pracujących, i usłyszałem donośną komendę, którą mołojcy w mig spełniali. Podchodzę i uderzony wzorowym porządkiem, w jakim pracowano, dowiaduję się, że to straż wiejska z Czech, majątku pp. Krajewskich, zorganizował ją nauczyciel tamtejszy Spodaryk. Obrona dalszego zabudowania spoczywała w ręku brodzkiej straży ogniowej.

Wróciłem obok rządcówki, ponad stawek ku zabudowaniom, a raczej ku popiołom zabudowań wie-

skich, które bezpośrednio stykały się z folwarcznymi budynkami. Tu jednym rzędem 14 domów chłopskich leży spopielałych, a za nimi dogorywają sterty zboża i siana, stajnie i stodoły. Pierwsze pytanie, czy były domy ubezpieczone? były ubezpieczone, ale nie wszystkie; a zboże? właśnie mieliśmy w poniedziałek z okazji jarmarku w Brodach ubezpieczyć, a tymczasem już nie ma co — zostaliśmy bez kawałka chleba, bez paszy dla bydła.

Zapytuję żandarma Hurala z Brodów przybyłego, i Maleckiego z posterunku w Gajach ditkowiickich o przyczynę pożaru. Na razie nie znana, ale wiadomo, że pożar powstał w chlewie Iwana Duczaka, skąd przy wietrze silnym rozszerzył się z wielką gwałtownością. Opowiadał żandarm Malecki, który dużo pracyłożył przy ratowaniu, że gdy przybył do ognia z Gajów ditkowiickich, żaden z chłopów nie chciał ratować i dopiero przemocą zmusił do tego kilkunastu, zanim przybyły straże ogniowe.

Około godziny pierwszej w nocy ruszyłem z powrotem ku domowi, kiedy istniała już pewność, że pożoga nie rozszerzy się ani w kierunku wsi, ani w kierunku dworu, który był mocno zagrożonym, gorzało tylko jasnym płomieniem zboże i zapadnięte dachy chat i zabudowań gospodarskich.

□ **Nowy Sącz.** Chłopska zemsta. We wsi Przetrzewinie na włościanina Lorka, wracającego z jarmarku, napadł w drodze jego sąsiad i widzieli przebił mu czaszkę aż do mózgu i płuca. Lorek padł nieżywy, morderca zbiegł. Powodem zbrodni była osobista zemsta.

□ **Pożary na prowincji.** We wsi Stróże pod Myślenicami spaliły się trzy domy mieszkalne i stodoła ze zbożem. — W pobliżu Oleska palą się torfowiska obszaru dworskiego w Kontach. Gęsty dym i smrodliwa woń napelniła powietrze. — W Przyszawie pow. liskiego spaliło się koło pięćdziesiąt morgów lasu hr. Ressegneura.

□ **Worochta.** Na dochód budowy kościoła w Worochcie odbył się tu 7 b. m. staraniem p. A. Łuckiego, radcy skarb. z Tarnowa, amatorski koncert. Publiczność zebrała się licznie i nie szczędziła oklasków artystom, zwłaszcza pannom Łuckim. Koncert przyniósł przeszło 200 koron dochodu.

■ **Morderstwo w Łodzi.** Dnia 4 bm. cała Łódź zaalarmowana została wiadomością o dzikiem morderstwie, dokonaniem na małżeństwie Szczęśniakach, którzy służyli u lekarza tamtejszego dra Marguliesia i na bawiącym u niego w gościnie kupcu warszawskim Nikodemie Grünbergu. Nie wykryty dotychczas zbrodniarz, w przekonaniu, że dr. Margulies wyjechał, co miał rzeczywiście uczynić, zadzwonił nad ranem do mieszkania, a kiedy Szczęśniak, otworzył mu w przekonaniu, że wzywa ktoś dra Marguliesia do chorego, ugodził go siekierą w głowę i położył trupem na miejscu. Obudzona łomotem padającego ciała, Szczęśniakowa zerwała się z łóżka i chciała biec do przedpokoju, gdy i ją morderca jednym uderzeniem siekiery powalił na ziemię. Grünberga zamordował złoceńca w pokoju jadalnym, widocznie w chwili, gdy Grünberg przebudziwszy się, chciał zawołać o ratunek. Morderca zabrał pugilares Grünberga ze znaczną sumą pieniędzy i zadowolony łupem, nie wszedł już do sypialni dra Marguliesia, który też spał spokojnie do godz. 8 rano i dopiero obudzony silnem dzwonieniem jakiegoś pacjenta, wyszedł sam, aby mu otworzyć i zobaczyć trzy trupy okropnie pomordowanych.

— **Zmarli.** W Nauheim: Leon Mondschein, zarządca rządowego składu drzewa w Stanisławowie, lat 60.

Onegdaj odbyły się w Erykuli Nowej powiat Trębowla, zaręczyny panny Anny Kohnowej z p. Filipem Jawetzem ze Strusowa.

LITERATURA I SZTUKA.

□ **Zofia Czaplińska** przybyła już do Lwowa i rozpoczyna dziś szereg występów w teatrze ludowym; grana będzie komedia Kisielewskiego „W sieci“ — Czaplińska wystąpi w charakterystycznej swej roli Julki. Następnie grana z nią będzie „Prima ballerina“, „Cyrcowcy“, „Zabusia“ Zapolskiej i „Hanusia“ Hauptmana.

□ **Edward Hanslick**, znakomity krytyk muzyczny, którego feljtony o muzyce, zamieszczane od szeregu lat w „N. Fr. Presse“ wiedeńskiej zjednały mu uznanie i sławę daleko po za granicami Niemiec i stały się podstawą powszechnie uznanej powagi jego sądu w sprawach muzycznych, zmarł w Badenie. Hanslick, syn zasłużonego bibliografa urodził się w Pradze 1825 r. Odbiwszy studia prawnicze i filozoficzne na uniwersytecie praskim i wiedeńskim, Hanslick poszedł wreszcie za głosem swego istotnego powołania i poświęcił się studiom muzycznym pod kierunkiem Tomasza. W r. 1856 habilituje się Hanslick na uniwersytecie wiedeńskim jako docent estetyki i dziejów muzyki, a w pięć lat później otrzymuje katedrę tego przedmiotu. Hanslick należał do nieprzejednanych przeciwników muzyki i doktryn kompozytorskich Ryszarda Wagnera. Z pośród wielu jego prac estetyczno-muzycznych zasługują przede wszystkim na trwałe zapamiętanie następujące: „Geschichte des Konzertwesens in Wien“, „Moderne Oper“, „Aus dem Opernleben der Gegenwart“, a wreszcie ostatnie jego dzieło „Koncerte, Komponisten und Virtuosen der letzten fünfzehn Jahre“, które doczekało się w ciągu lat ośmiu trzech wielkich wydań.

□ **Karol Hertz.** W Maryenbadzie zmarł nagle przebywający tam na kuracji znakomity matematyk nasz dr. Karol Hertz. Urodził się on w Warszawie w r. 1843,

wykształcenie odebrał w Szkole głównej. W r. 1869 został nauczycielem gimnazjalnym, na którym to posterunku obok pracy pedagogicznej rozwinął bardzo żywą i w znakomite rezultaty obfitą działalność naukową. Niezwykle pracowity, napisał Hertz cały szereg rozpraw naukowych, których większość zamieścił w „Pamiętniku Towarzystwa Nauk ścisłych“ w „Ateneum“ w „Przeglądzie tygodniowym“ i t. d. Oprócz tych rozpraw napisał Hertz kilka dzieł większych, z których najważniejsze są: „Kosmografia“, „Kurs geometryi“, „Teoria kwaternionów Hamiltona“ i „Najnowsze badania nad przestrzenią“. Hertz przyswoił także polskiej literaturze matematycznej wiele dzieł autorów obcych w doborowych przekładach. Polska nauka matematyczna traci w Hertzu siłę pierwszorzędną.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada

Jedwab fularowy

od 60 centów
do zł. 3-70 za
metr na bluzki
i suknie, fran-
ko i już oclone dostarcza się do domu. Bogaty wybór
wzorów odwrotnie. Seiden-Fabrik Henneberg, Zurich
281

Dr. Józef Pacyna

I. asystent kliniki dermatolog. Uniw. Jagiell.
osiadł w Stanisławowie ul. Szydłowskiego 2
i ordynuje w chorobach skórnych, wenerycznych
i pęcherzowych. 6441

We wszystkich państwach kultury rejestrowana

Lwia marka

dla komierzy do koszul i mankietów

M. Joss & Loewenstein
c. i k. dost. nadw. — PRAGA.
Nie ma sprzedaży detalicznej. 4466

WOJNA.

(Telegramy „Słowa Polskiego“).

Pierwsze skutki klęsk rosyjskich.

Petersburg. (Tel. wł.) Wczoraj pod przewodnictwem Wittego odbyło się posiedzenie komitetu ministrów. To posiedzenie poświęcone było rozpatrywaniu prawodawstwa rosyjskiego o żydach. Postanowiono carowi przedstawić następujące reformy:

- 1) „Okręg osiedlenia“ żydów w Rosyi ma być zniesiony. Okręg ów sięga tak daleko, jak daleko sięgały granice dawnej Rzeczypospolitej polskiej.
- 2) Zniesione być mają wyjątkowe ograniczenia co do udziału żydów w handlu i przemyśle.

Po wielkiej bitwie i przed wielką bitwą.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ otrzymuje od swego korespondenta z głównej kwatery jen. Kurokiego telegram, w którym jednakże cenzura japońska skreśliła gdzie się ta kwatera znajduje. Korespondent donosi, że d. 7 sierpnia pomiędzy Towan a Liaojangiem stoczono potyczkę, w której po obu stronach brała udział przedewszystkiem artyleria. Masy rosyjskich wojsk są w pełnym odwrocie.

Ludność chińska pomiędzy Liaojangiem a Mukdenem jest niesłychanie wzburzona przeciw Rosyanom, którzy znieważają świątynie chińskie, strzelają z rewolwerów do bożków chińskich jak do celu, okradają ludność i gwałcą kobiety.

Petersburg. (Tel. wł.) Krążą tu pogłoski, że Japończycy zaatakowali dywizję kozacką generała Mi-szczenki i zostali odparci. Bliższych szczegółów przecie, gdzie się odbyła ta potyczka źródła petersburskie nie podają.

Ostatnie dni Portu Artura?

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza „N. Fr. Presse“ opierając się na relacjach z Petersburga, uważa pogłoskę o samobójstwie komendanta Portu Artura gen. Stössla za zupełnie prawdopodobną. Nie ulega bowiem wątpliwości, że po manifestach, jakie wydawał Stössel, podpisanie przez niego kapitulacji twierdzy okryłoby go śmiesznością na całe życie. Jeżeli więc prawdą są wiadomości o zupełnem zdemoralizowaniu załogi w Porcie Artura, to pogłoskę o samobójstwie Stössla należy uważać niemal za naturalną konsekwencję tamtego faktu.

Londyn. (Tel. wł.) Dziennik „Standard“ donosi, że Japończycy pod Portem Artura nie tylko zdobyli pagórek Wilczy, ale wogóle od strony zachodniej poczynili wielkie prace oblężnicze i usypali szereg szanów, panujących nad fortami rosyjskimi.

Petersburg. (Tel. wł.) Według depeszy z Portu Artura, w ostatnim szturmie brało udział 50.000 Japończyków. Kiedy jednak ten szturm miał się odbyć, doniesienia rosyjskie milczą. Zapewniają tylko, że Japończycy stracili 14.000 ludzi (razem z poprzednimi rze-

komemi stratami już chyba więcej niż dwa razy tyle, ile mają wogóle wojska pod Portem Artura. Przyp. Red.), a Rosyanie 1500. Nawet jednak rosyjskie doniesienia przyznają, że Japończycy znajdują się już tylko o 7 wiorst od samej twierdzy.

Petersburg. (Ros. Ag. telegr.). Donoszą z Mukdenu pod datą wczorajszą: Walka w dniach 26, 27 i 28 lipca toczyła się przynajmniej w odległości 10 wiorst od twierdzy Portu Artura. Zdaje się, że nasze baterie od strony lądu nie brały udziału w walce.

Czifu. (Biuro Reutersa). Przybyli tu z Portu Artura zbiegowie chińscy, którzy byli świadkami ostatniej 3-dniowej walki, stwierdzają, że walka ta nie toczyła się w odległości 1 wiorsty, lecz na terenie, przynajmniej 10 do 15 wiorst od wewnętrznych fortów oddalonym.

Japończycy zajęci są obecnie przysuwaniem szaniec bliżej twierdzy. Opór Rosyan ograniczył się do tego, że z armat ostrzeliwano pracujących około szaniec Japończyków. Na wzgórzu „Wilka“ ma stać obecnie 60 dział japońskich.

Jeden ze zbiegów, który brał udział w walce około wzgórza „Wilka“ opowiada, że wzgórza tego bronili 4000 Rosyan, którzy na atakujących Japończyków zwalali odłamy skał i zadawali im przez to większe straty aniżeli ogniem karabinowym. Zapomocą zręcznie ułożonych min i w czas zapalonych kawałki skał leciały na odległość 1 do 2 wiorst.

Przez takie miny dwa japońskie szwadrony zostały zupełnie zniszczone. Zbiegowie potwierdzają, że straty Japończyków w ostatnich walkach były bardzo ciężkie. Cała dolina około wzgórza Wilka pokryta była trupami.

Dwaj francuscy sprawozdawcy wojenni, którzy na dżonkach próbowali dotrzeć do Portu Artura, opowiadają, że przed wielkim wjazdem widzieli 24 okrętów wojennych, ustawionych w półkieszy.

Ludność japońska a wojna.

Londyn (Tel. wł.). Donoszą tu z Tokio, że wszelkie pogłoski podawane w prasie rosyjskiej, jakoby lud japoński był niezadowolony z wojny, są tendencyjnie skłamane. Przeciwnie jednomyślność narodu japońskiego jest zupełna, a lud japoński chętnie ponosi ofiary, a nawet dobrowolnie je składa.

Kuropatkin dobrze wygląda.

Moskwa. (Ros. Agencja telegr.) Kapitan Potte, który przybył tu z Mukdenu, opowiada, że odwiedził Kuropatkinę w Liaojanie i Stössla w Porcie Artura. Wyraża się z podziwem o postawie i duchu wśród wojska w Liaojanie i zapewnia, że Kuropatkin równie jest spokojnym, zdecydowanym i dobrze wyglądającym, jak w chwili odjazdu z Petersburga. Wódz jest dzień i noc czynny. Doniesienia pism zagranicznych, jakoby Kuropatkin się postarzał i schudł, są nieprawdziwe. Spokość jego udziela się innym. Potte, który Port Artura opuścił przedostatnim pociągiem, jaki stamtąd odszedł, sądzi, że twierdza długo jeszcze się utrzyma.

Korsarstwo rosyjskie.

Petersburg. (TBK.) Przytrzymany przez władzywostocką eskadrę parowiec „Calchas“, będący własnością Towarzystwa „Russian-Steam-Ship-Company“, wiozący ładunek mąki, belki i części maszyn do Jokohamy i Hongkong, przybył wczoraj do Władywostoku.

Chiny a Rosya.

Tientsin. (Tel. wł.) Dnia 7 sierpnia u tutejszego wicekróla chińskiego odbył się bankiet z okazji urodzin cesarzowej wdowy. Podczas bankietu wicekról wyróżnił specjalnie generalnego konsula rosyjskiego, dając tem poznać, że stosunek Chin z Rosją jest jak najlepszy.

Nowe lądowania japońskie.

Petersburg. (Tel. wł.) Według wiadomości otrzymanych przez Kuropatkinę, Japończycy wylądowali w porcie Inkau 6.000 żołnierzy, a pod Kaiping 8.000 żołnierzy, razem przeto 14.000 ludzi z odpowiednim materiałem wojennym. Ten nowy korpus, wynoszący przecież nie całą dywizję, podąża pośpiesznymi marszami ku północnemu wschodowi.

Szczegóły śmierci gen. Kellera.

Petersburg. (Tel. wł.) Nadeszły tu obecnie bliższe szczegóły o śmierci generała Kellera. Świadkowie naoczni stwierdzają, że Keller ubrany w biały płaszcz płócienny, wysunął się zbyt daleko przed baterie rosyjskie, wskutek czego zwrócił na siebie uwagę Japończyków, którzy zdaleka spostrzegli białą pianę na tle baterij rosyjskich. Natychmiast dali ognia z armat i granatów japońskich zaczęły padać w pobliżu generała Kellera. Zanim jednak Keller miał czas się usunąć, już odłamami granatu został zraniony w 25 miejscach, po czym śmierć nastąpiła natychmiast. Razem z nim poległ jego szef sztabu Orłowski.

„Telegramy Słowa Polskiego“.

Władca skrwawionej korony.

Belgrad. (Tel. wł.) Król Piotr I wrócił wczoraj do Belgradu. Powrót jego stoi w związku z koronacją. Natychmiast po powrocie ministrów do Belgradu, (którzy bawią na urlopie) odbędzie się posiedzenie rady ministrów, która rozstrzygnie pytanie, czy koronacja odbędzie się jeszcze w ciągu tego roku czy nie. Serbii grozi przecież straszny nieurodzaj. Sprawozdania nadchodzące z prowincji do Belgradu nie pozostawiają najmniejszej wątpliwości, że posucha zrobiła tam straszne spustoszenia. Upały wzrastają z dniem każdym

a od miesiąca nie było ani kropli deszczu. Wskutek tego nastrój ludności jest bardzo zły, a znaczne wydatki na koronację mogłyby obudzić niechęć wśród ludności serbskiej, która i tak zawsze bardzo oszczędna, a obecnie jest jeszcze oszczędniejszą, niż poprzednio.

Watykan a Francya.

Paryż. (Tel. wł.) „Journal des Debats“ stara się udowodnić, że papież nie ma prawa samodzielnie odebrać Francji protektoratu nad katolikami wschodu. Posiadanie owego protektoratu gwarantują Francji liczne traktaty międzynarodowe, a między innymi także uchwała kongresu berlińskiego w r. 1878. Jeżeliby więc papież chciał odebrać Francji ten protektorat, to — zdaniem tego dziennika — musiałby otrzymać specjalne pozwolenie tych mocarstw, które podpisały protokół kongresu berlińskiego.

Turecki attaché.

Konstantynopol. (TBK.) Pułkownik sztabu generalnego Pertew-bej udaje się w tym tygodniu do Azji wschodniej, aby przyglądać się operacjom armii japońskiej. Do rosyjskiej głównej kwatery nie wyszła Turcja attaché wojskowego, ponieważ Rosya na to nie zezwoliła.

Wypadki i katastrofy.

Tułów. (TBK.) Szkody wyrządzone w arsenale przez pożar wynoszą 2 miliony franków.

Odznaczenie.

Wiedeń (TBK.). Minister oświaty nadał nauczycielce kierującej 4-klas. szkoły lud. żeńskiej w Stryju, Gabryeli Kukurudzowej, tytuł dyrektorki.

Strajki.

Saragossa. (TBK.) Wybuchł tu powszechny strajk. Wszystkie sklepy zamknięte. Patrole żandarmeryi i wojska przeciągają przez miasto. Zarządzono wiele aresztowań. Wczoraj popołudniu panował spokój. Słychać, że piekarze dziś podejmą pracę, wobec czego brak chleba nie da się uczuć.

Grzeczności turecko-włoskie.

Konstantynopol (TBK.). We środę uda się do Rzymu turecka misja, aby królowi Wiktorowi Emanuelowi wręczyć pismo sułtana wraz z podarkami, złożonymi ze starodawnych zbroi.

Kwestya welficka.

Berlin. (Tel. wł.) Czasopismo „Brunonia“ zbliżone do ks. Cumberland, syna ostatniego króla hanowerskiego donosi, że ks. Cumberland byłby gotów zawrzeć zgodę z Hohenzollernami, gdyby ci zwrócili mu część królestwa hanowerskiego. Książę wie, że wskrzeszenie dawnego stanu z przed r. 1866 jest niemożliwe i dlatego gotów poprzestać na części dziedzictwa ojcowskiego. Ten artykuł „Brunonii“ uchodzi za chęć wybadania sfer pruskich, jakby się zapatrywały na ten najnowszy projekt dynastji welfickiej.

Zatarg turecko-amerykański.

Waszyngton. (Tel. wł.) Okazuje się obecnie, że przyczyną dla której sekretarz stanu Hay przerwał swój urlop i powrócił do Waszyngtonu był zamiar urządzenia demonstracji morskiej na wodach tureckich. Flota północno-amerykańska przedwczoraj odpłynęła z Nicei pod Smyrnę. Czy ta obecność eskadry amerykańskiej na morzu Śródziemnym niedaleko od Dardanelów będzie specjalnie przyjemną rządowi rosyjskiemu, należy wątpić. Rząd rosyjski będzie widział w tej dywersji amerykańskiej narażenie na szwank powagi rosyjskiej. Nic jednak nie będzie w stanie temu zaradzić.

Konstantynopol. (TBK.) W kołach amerykańskiego poselstwa oświadczają, że ponieważ kroki poczynione przez amerykańskiego posła w sprawie załatwienia spornych kwestyj, tak w pałacu Yildiz, jak i u Porty nie odniosły wcale skutku mimo licznych tureckich obietnic, — poczynwszy od czwartku sprawy te traktowane będą wprost między Portą a Waszyngtonem.

Waszyngton (TBK.) Sekretarz stanu Hay odwiedził wczoraj tutejszego tureckiego posła i oświadczył mu, że cierpliwość rządu Stanów Zjednoczonych w sprawie reform macedońskich już się wyczerpała.

Nota amerykańska.

Waszyngton. (Biuro Reutersa). Główne punkty noty o prawach narodów neutralnych podczas wojny wschodnio-azjatyckiej, którą to notę sekretarz stanu Hay dnia 10 czerwca rozesłał ambasadorom amerykańskim w Europie, brzmią: Gdyby w zasadzie uznano, że węgiel i inne materiały opałowe, jakoteż bawełna surowa są kontrabandą wojenną to doprowadziłoby to w końcu do tego, iż neutralne państwa nie mogłyby wogóle żadnego artykułu, który ostatecznie może być użyty na cele wojskowe, sprzedawać w państwach prowadzących wojnę.

Takie zaś rozszerzenie zasady co do węgla i innych materiałów opałowych i surowej bawełny, aby je traktowano za kontrabandę wojenną, chociażby one tylko były przewożone przez neutralne państwa do portów, nie blokowanych przez strony prowadzące wojnę, sprzeciwiałoby się wszelkim słusznym i ustawowym prawom neutralnego handlu.

Także kandydat.

Wiedeń (Tel. wł.) Dziennik „Die Zeit“ donosi, że spensjonowany przez ministerstwo handlu byłym radcą skarżym dr. Fryderyk Karminski, o którym „Słowo Polskie“ obszernie przed paru tygodniami pisało, ma zamiar ubiegać się o mandat poselski do Rady państwa z okręgu w Bielsku po superintendencje ewangelickim dsze Teodorze Haasem. Kandydaturę dra Karminskiego stawiają tamtejsi fabrykanci niemieccy, aby w ten spo-

sób zaznaczyć niezadowolenie swoje z polityki ekonomicznej gabinetu urzędniczego.

Barcelona. (TBK.) Anarchiści rozrzućili wielką liczbę ulotnych pism, propagujących ideę anarchizmu.

Po zamknięciu numeru.

Uduşony gazami. W piwnicy handlu delikatesów przy ul. Akademickiej 1. 8 uduşił się dziś, jak się zdaje gazem z pękniętej rury, robotnik 60-letni, nieznane-go nazwiska, zajęty spuszczeniem wina.

Wszedł on do piwnicy dziś o 9 rano, a kiedy o 10 przyszedł właściciel, zastał go nieżywego ze skaleczoną głową podczas upadku.

Echa letnie.

Szczawnica, 7 sierpnia.

W korespondencji z tej daty (nr. 372 naszego pisma), gdzie mowa o bezwzględności niewiast w wybieraniu pory na kąpiel w Dunajcu, opuszczono ustęp nieprzyjemny dla mężczyzn:

„Siuszość wyznać każe — pisze korespondent — że mężczyźni w godzinach przeznaczonych dla kobiet, udają się też do kąpeli i, co gorsza, postępują nieraz w brutalny sposób. Kilka pań miało podobno przykre zajścia z kąpiącymi się młodymi jegomościami“.

Krynica, 8 sierpnia.

W obronie Krynicy, odbędzie się wiec gości w Krynicy w dniu 12 sierpnia, w piątek o g. 5 popoł., w sali hotelu pod „Trzema Różami“. Organizacją wiecu zajęł się kierownik Biura Ligi Pomocy przemysłowej p. Olszewski. Przewodnictwo w komitecie wiecowym, do którego należy kilkanaście osób, przyjął ks. prałat poseł Pastor, który wiele już starań dla Krynicy w drodze parlamentarnej podejmował.

Tegoroczne, wprost skandaliczne stosunki zakładów kąpielowych krynickich wyczerpały cierpliwość najważniejszego czynnika w rozwoju Krynicy, tj. gości krynickich i wykazały wprost niepojętą bezradność, niedołęstwo, jeżeli nie tendencyjną apatję władz rządowych, praktykowaną od lat w administracji zdrojowiska.

Zainteresowanie wiecem wśród gości dziesiątkowanych w tym roku odmawianiem kąpeli (nie z powodu posuchy, lecz z powodu braku łazienek, względnie kabin) daje pewność, że wiec ten będzie poważną manifestacją i da namiestnikowi hr. Potockiemu, który objawił dobre chęci w tej sprawie, silny impuls do spowodowania radykalnych zmian w stanowisku władz centralnych a także i referentów lwowskich wobec potrzeb zdrojowiska Krynicy.

Zakopane 7 sierpnia.

W wiadomościach bieżących z Zakopanego z dnia 5 sierpnia (Nr. 366) jest doniesienie, że dnia 20 b. m. odbędzie się wielki bal na dochód „Bratniej Pomocy“, na którym będzie przygrywała orkiestra 13 pp. pod batutą swego kapelmistrza p. Hocka.

Zdziwienie z powodu tego doniesienia, pomiędzy publicznością zakopiańską jest wielkie a mianowicie dlatego „Bratnia Pomoc“, mając na miejscu wyborową orkiestrę Towarzystwa muzycznego, jakiej jeszcze Zakopane nie miało, a która obecnie pod dzielnym kierownictwem jako dyrygentem znanym muzykiem we Lwowie prof. p. Janem Hausmanem, doszła do tej perfekcji, że nawet najwybredniejszych melomanów swą grą, czy to podczas koncertów czy zabaw czy innych występów zadawalnia i przeciw której w całym Zakopanem najmniejszej ujemnej krytyki niema, bierze muzykę wojskową a nie swoją?

Czy dlatego, że wojskowa muzyka będzie o połowę drożej kosztowała? „Bratnia Pomoc“ spodziewa się widocznie wielkich dochodów, kiedy potrafi tak pieniędźmi rozrzucić.

Przyjechali do Lwowa

dnia 9 sierpnia b. r.

Hotel George'a. (Pokoje od 3 koron począwszy) Ks. M. Lubomirski z Warszawy, hr. N. Potocka z Zatora, hr. K. Rozwadowski z Hrehorowa, R. Zurakowski z Wołynia, hr. E. Baworowski z Wiednia, K. Romański z Hrusiatycz, H. Zakrzewska z Oskresin, A. Mosen z Bukaresztu, W. Bauman z Boryslawia, M. Łopatyn z Rosji, K. Sulatycki z Huczewa, A. Rozmanitz z Rosji.

Dapesze handlowe z d. 9 b. m.

Wiedeń, d. 9 sierpnia. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.24, Renta majowa 59.25, Węgierska renta koronowa 57.05, Akcje kredytowe 639.75, Kredytowe węgierskie 654.—, Bank anglo-austriacki 278.50, Unionbank 516.—, Bankverein 515.25, Länderbank 426.—, Kolej państwowa 633.25, Lombardy 85.75, Elbenthal 419.50, Fabryka broni —, Akcje tytoniowe —, Alpiny 434.75, Rima muranyi 491.50, Praskie Towarzystwo żelazne 22.95, Losy turec. 127.—, Ruble 253.—

Uspokojenie: spokoj.

Berlin, 9 sierpnia. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 201.25, Disconto Comandit 189.40.

Uspokojenie: silne.

Budapeszt, d. 9 sierpnia. Pszenica na październik 10.81 do 10.82, na kwiecień 11.01 do 11.02, Żyto na październik 8.50 do 8.51, na kwiecień 8.77 do 8.78. Owies na październik 7.40 do 7.41, na kwiecień 7.65 do 7.68, Kukurudza na sierpień 0.— do 0.—, Kukurudza na wrzesień 7.36 do 7.37, Kukur. na maj 1905 7.35 do 7.38. Rzepak na sierpień 11.10 do 11.20

Oferty: dobre.

Chęć: ożywiona.

Uspokojenie: silne.

Pogoda: pochmurno.

Z etyki wojennej.

(Dokończenie.)

Dlatego zwoływanie kongresów międzynarodowych jest oparte na grubej niekonsekwencji. Potępiają one bowiem pewien gatunek broni, nie czyniąc żadnych zaradczych kroków przeciw drugim, równie skutecznym i niszczącym. Jedni oburzają się na postępowanie drugich podczas walki, nie bacząc na to, iż sami podobnie będą działali, jeżeli im się tylko ku temu nadarzy odpowiednia sposobność. Takie postępowanie uwydatnia się z szczególną siłą w walkach z dzikimi. Kapitan Herbert przytacza trafne spostrzeżenie z wojny z Zulusami.

Jednego dnia sła wieść: „Okropne wymordowanie angielskiego regimentu pod Isandlewana“, — w kilka zaś tygodni potem wywoływano radośnie „Wielki pogrom Zulusów“.

Nordenfelt wyraził się, iż nie może przyznać słuszności zapatrywaniu, jakoby użycie łodzi podmerskiej było czemś niehumanitarnym i okropnym. „Wojna sama przez się już od niepamiętnych czasów sprowadzała wiele cierpień i nędzy.

Ludzie humanitarni nie przyznają podwodnej łodzi miana szlachetnej broni, nie uwzględniają jednak, iż celem wojny jest wyzyskać sytuację przez podstęp. Jest przecież rzeczą znaną, iż nawet w nowoczesnym prowadzeniu wojny zwraca się szczególną uwagę na to, ażeby nie dać poznać nieprzyjacielowi swych pozycji i aby, gdzie tylko można, wprowadzać go w błąd. Aby ten cel przynajmniej w przybliżeniu osiągnąć, używamy bezdymnego prochu, zakładamy miny, udajemy ataki i korzystamy ze sztucznych i naturalnych osłon. Na morzu osłona może być tylko pod powierzchnią wody, z tej też przyczyny nie można utrzymywać, iż mina podwodna stoi w większej sprzeczności z pojęciem humanitarności, aniżeli mina lądowa, znana już od bardzo dawnych czasów. Jeżeli zakładanie min lądowych w okół twierdzy jest prawnie dozwolone, to daremną rzeczą jest protestować przeciw używaniu torped i min podwodnych“.

Kwestya unormowania praw prowadzenia wojny pomiędzy cywilizowanymi narodami, była niejednokrotnie poruszana. Wiele o niej pisano artykułów, książek, wiele dyskutowano na międzynarodowych konferencyach.

W r. 1864 zawarto konwencję genewską do której przystąpiły wszystkie cywilizowane państwa, oprócz Stanów Zjednoczonych.

Kodeks genewskiej konwencji obejmuje prawa dotyczące pielęgnowania rannych i przepisy zabraniające używania eksplodujących pocisków.

Tu należy nadmienić, iż Anglia zobowiązała się przestrzegać ostatni artykuł jedynie względem cywilizowanych narodów.

W r. 1874 za staraniem Aleksandra II zwołano międzynarodową konferencję, na której zgodzono się nie używać podczas wojny trucizny i zatrutej broni, nie zabijać przez zdradę, lub nieuzbrojonego nieprzyjaciela, wykluczyć pociski, które sprowadzają wiele boleści, używać jednak podstępów wojennego (ruses de guerre) nie zabroniono.

Co się tyczy pokojowego kongresu w Haadze w r. 1899, to na nim postawiono szereg wniosków, dążących do ograniczenia okropności wojny do minimum, nie wszystkie jednak z tych wniosków ujrzały światło dzienne.

Do najważniejszych należały: „Zakaz wprowadzania nowego gatunku broni i materiałów wybuchowych“, ograniczenie używania już znanych środków eksplodujących, zabronienie rzucania pocisków i materii wybu-

chowych z balonów i wreszcie zakaz budowania okrętów z taranami i łodzi podwodnych.

Wynikiem tej konferencji było przyjęcie trzech następujących artykułów:

1. Zakaz wyrzucania pocisków i materiałów wybuchowych z balonów lub z innych im podobnych urządzeń. Zakaz ten ważnym jest na 5 lat.

2. Zakaz używania pocisków wydzielających przy wybuchu zatrujące gazy.

3. Zakaz używania karabinowych kul, łatwo deformujących się w ludzkim ciele.

Przeciw zapatrywaniom haagskich entuzjastów wystąpiło wielu ludzi humanitarnych, którzy utrzymują, iż okropność wojny nowoczesnej jest błogosławieństwem ludzkości, ponieważ ta prędzej zrozumie, że dalej kroczyć po tej drodze nie można.

Wiceadmirał Sir John Fisher, jeden z zastępców Wielkiej Brytanii na konferencji pokojowej w Haadze, energicznie występował przeciw humanitarnemu prowadzeniu wojny, utrzymując, iż w dzisiejszej dobie, dzięki zabójczemu działaniu nowoczesnej broni, wojna mniej pociąga ofiar, aniżeli w dawnych czasach.

Według kapitana Herberta „każda wojna jest krokiem naprzód idei powszechnego pokoju“. Gdy w roku 1885 Serbowie nasłali Bułgary, płacono gotówką każdą kurę i każdą szklankę wina, a gdy naodwrot Bułgarzy wtargnęli do Serbii, można było widzieć bułgarskich żołnierzy, trącających się kufiem piwa z serbskimi kupcami. Co się zaś tyczy ostatniej wojny grecko-tureckiej, to korespondenci wojenni świadczą, iż wojska ottomańskie zachowywały się pod każdym względem poprawnie.

Jeżeli zatem w tem tempie rzecz dalej będzie postępować, to nie zdziwimy się, jeżeli w wojnach przyszłych stuleci wejdzie w zwyczaj po każdej salwie karabinowej wywieszać białą chorągiew, po każdym zaś szrapnelu przysłać za pomocą telegrafu bez drutu wyrazy głębokiej boleści i żalu z powodu szkód, których pocisk ten był przyczyną.

Należy przyznać, iż dążenie do ograniczenia okropności wojny poczyniło znaczne postępy. Wiele gwałtów, które przedtem należały do prawa wojennego, teraz należą do rzadkości, a jeżeli wydarzają się czasami, to są najsurowiej potępiane przez wojskowe władze.

Z tego samego powodu los wziętych w niewolę jest dziś znacznie lepszym, aniżeli w czasach starożytnych a nawet w średnich wiekach.

O tem niech da świadectwo epizod z wojny chrześcijaństwa z Turcją według opisu Geoffry de Vnisauf:

„Przyciągnęli nieprzyjacielskie galera ku brzegowi i postanowili oddać je na pastwę tłumowi płci obojga. Jak hyeny rzuciły się nasze kobiety na tureckich niewolników, wlekły ich za włosy, odcinały głowy a nawet nad ciałami pomordowanych nie przestawały się znęcać. Im słabszymi były ręce, tem powolniejszą i okropniejszą była śmierć tych nieszczęśliwych, których głowy były rzezane nie mieczami lecz zwykłymi nożami“.

Ponieważ celem wojny jest pokój, utrzymuje H. Fyfes w swem dziele, przeto należy ją prowadzić z całą grozą, aby cel jak najprędzej został osiągnięty.

Dlatego w imię rozumu i humanitarności należy używać podczas wojny środków sięgających w okół śmierci i zniszczenia.

K. S. P.

Dział ekonomiczny.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 9 sierpnia.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 9.60 do 9.80, pszenica natermina 9— do 9.25. Żyto gotowe 6.70 do 6.90, żyto na termin 6.40 do 6.60. Owies obrotowy gotowy 6.75 do 7—, owies obrotowy natermina 5.75 do 6.25. Jęczmień pastewny — do —, jęczmień browarniany 6.30 do 6.75. Rzepak 8.75 do 9.25. Lnianka — do —. Groch pastewny 7— do 7.50, groch do gotowania 7.50 do 9—. Wyka 6— do 6.50. Bobik 6.25 do 6.50. Hreczka 8.75 do 9.50. Kukurudza nowa — do —, kukurudza stara — do —. Chmiel nowy za 56 kilo 180— do 190—, chmiel stary za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona 65— do 70—, konieczyna biała 55— do 60, konieczyna szwedzka 45— do 55—. Tymotka — do —.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od 41— do 41.50, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 13.25 do 13.50.

Wobec haussy na targu budapeszteńskim wskutek zakazu wwozu kukurudzy z Rumunii, ceny pszenicy u nas są wyższe, niemniej kukurudza uzyskała zwykłą znaczną.

Co do żyta usposobienie stałe, ceny jednak nie wykazują żadnych zmian.

Owies również wykazuje zwykłą cen.

Strączkowe na paszę wskutek silnego popytu podrożały.

W naszej Administracji złożyli:

Na Skarb narodowy w Rapperswylu:

Józef Młynarz z Drohobycza 2 kor.

Na Tow. Szkoły Ludowej:

Uczestnicy wycieczki odbytej 8 sierpnia 40 hal.

Dla weteranów z r. 1863.

Zarząd leczniczej Kolonii Rymanowskiej zebrane na wieczorku urządzonym ku czci straconych 5 członków Rządu Narodowego 31 kor.

Kacik humorystyczny.

Właściciel menażeryi przyjechał z jej częścią do miasta i wezwał żonę, żeby mu przywiozła resztę. Po skompletowaniu menażeryi, ukazały się afisze na rogach ulic:

„Wskutek przyjazdu mojej żony, liczba dzikich zwierząt w menażeryi znacznie się powiększyła.“

Czy tak, czy tak...

— Wezmę wszystko, co mi pozostało i pojedę do Monaco... Jeżeli wygram, będę się mógł ożenić, jeżeli przegram, będę się musiał ożenić...

Ten inny.

Kasyer, tańcząc z córką pryncypała:

— Marzeniem mojem jest podróż do Afryki!

Panna:

— Dawni kasyerzy ojca powyjeżdżali do Ameryki...

Odpowiedzialny redaktor.

Józef Ziemiński.

10)

WŁ. DEBAGORYA-MOKRJEWICZ.

ZA BAJKAŁEM.

Epizod z życia Polaków-zestawców na Syberii.

Z oryginału rosyjskiego przełożył Z. CH.

(Ciąg dalszy.)

— Niech żyje Polska! — brzmiał okrzyk słaby w lesie; garść ocalałych zdążyła już odbiedz daleko. Moskale, niewiedomo dlaczego, nie ścigali ich.

Gdy Zborowski ocknął się, na pobojowisku nie było walczących. Trup Żmijewskiego leżał w pobliżu. Zborowski przypomniał sobie otrzymane uderzenie, obmacał głowę i znalazł czoło mocno spuchnięte. Zorientował się, że uderzenie pochodziło od karabinu, upadającego wraz ze Żmiejewskim na ziemię. Wstał więc i obejrzał się wokół: drzewa, kamienie, kępki mchu, dalej trakt, a za traktem znów drzewa... Ani żywej duszy nie widać... Koło znów leżą trupy... Okrzyk: niech żyje Polska — brzmi gdzieś daleko. To krzyczy Gustaw Szaramowicz, uprowadzany przez towarzyszy coraz dalej w głąb tajgi.

Zborowski stał jakiś czas w zamyśleniu, a potem ruszył w las, wprost nie zdając sobie sprawy, gdzie idzie i po co, wreszcie skręcił w bok i zaczął wdierać się na górę. Im wchodził wyżej, tem grunt stawał się twardszy, ginęły kupki mchu, a ziemię pokrywały żółte igły; stąpając po nich Zborowski ślizgał się i często upadał. Po dwóch godzinach takiej drogi strasznie zmęczony usiadł. Naokół wysokopienne drzewa stały, jak proste i grube kolumny, podtrzymujące sklepienie z zieleni. W lesie głęboka cisza, trwoga zdejmująca ją zamącać. Dreszcz przebiegł po ciele Zborowskiego, gdy gałązka bezmyślnie zgięta w ręku, złamała się z trzaskiem i zbudziła echo w lesie: trzask głośnem odbił się

echem od grubych i krzywych gałęzi, splątanych beładnie tam w górze... Ani wiewiórki, ani najmniejszego ptaszka!... Nagle rozlega się jakiś szmer gdzieś na wierzchołku drzewa... nie, to nie szmer, to oddalony odgłos bębna... Skąd ten dźwięk, czy z drzewa, czy skądinąd. Bóg jeden wie! I znów szmery milkną, znów cisza głęboka, zupełna. Zborowski otarł zimny pot z czoła, wstał i poszedł dalej, ostrożnie skradając się, jakby w obawie rozbudzenia śpiących drzew w tajdze.

Minęły dwa miesiące. W pierwszych dniach sierpnia wprowadzono Zborowskiego do kazamat więzienia irkuckiego; znalazł on tutaj kilkudziesięciu swych towarzyszy, poprzednio aresztowanych. Nikogo nie dziwiło jego przybycie; ktoś tylko z obecnych powiedział: „oto i pan Zborowski“, jakby oczekiwano go tutaj. Nie otoczono go kołem, jak w r. 62 w więzieniu wileńskim, i nie zasypano go pytaniami. Teraz nikt go nie spytał, gdzie i jak został aresztowany; oczywiście nic to nikogo nie obchodziło. A Zborowskiemu zdawało się, że lata całe spędził w rozłące, że towarzysze przez ten czas zmienili się i postarzel. Nie słyszał wśród nich ani śpiewów, ani rozmów. Ponura cisza zalegała kazamaty.

Zborowski usiadł na tapczanie; Zarembo podszedł do niego.

— Przepowiednie Szaramowicza sprawdzają się do chwili obecnej; ci nikczemnicy obwiniają wszystkich: i tych, którzy brali udział w powstaniu, i tych, co nie brali — przemówił Zarembo takim tonem, jakby już nie raz rozmawiał ze Zborowskim na ten temat.

— Należało to przewidzieć — odpowiedział Zborowski.

— I śmia nam zarzucać, żeśmy nie chcieli być szpiegami?! żeśmy niezwłocznie nie uczynili donosu na swych towarzyszy?! Gady podie!! Wszyscy oni to niewolnicy i szpiedzy swego „batuszki cara“, żądają też od nas, abyśmy takimi byli. Lecz tak się nie stanie ni-

gdy, przynigdy! O, gady, podie!! — powtórzył w oburzeniu Zarembo. — Umrę, a nie będę zdrajcą...

— Powiedz pan, czy wszystkich wyłapano? — przerwał Zborowski.

— Wszystkich co do jednego!

— I Szaramowicza?

— Tak jest, i Szaramowicza i Celińskiego.

— Gdzie aresztowano Celińskiego?

— W pobliżu Kułtuka; dażył on tam na czele oddziału konnego w zamiarze przedarcia się do Mongolii; spotkali go kozacy i wzięli.

— A Szaramowicz?

— O, straszne rzeczy o nim opowiadają! Po bitwie pod Myszycą kilkunastu naszych wraz z nim uciekło do tajgi; mieli nadzieję przejścia tamtędy do mongolskiej granicy. Trzy tygodnie błądzili po lasach i górach bez odzieży, bez jedzenia... Conoc drętwieli z zimna, codzień marli z głodu... Żywili się jagodami, korzonkami. Raz nawet struli się jakimiś roślinami jadowitymi, lecz na szczęście nikt z nich nie umarł. Tak, panie Zborowski — ciągnął Zarembo — włosy mi powstawały, gdy słyszał opowiadania o tej tak strasznej wędrówce. Błądząc po tajdze dotarli oni wreszcie do stepu pod Kiachtą i tam zostali aresztowani przez kozaków, strzegących mongolskiej granicy. Wszyscy ci, którzy dzieli ich po aresztowaniu, mówili, że robili oni wrażenie raczej upiórów, a nie żywych ludzi: oberwani, wyćienieni, wyschli, rany otrzymane pod Myszycą zaogniły się...

— Gdzie siedzi Szaramowicz?

— W oddzielnym budynku wraz z ośmiu naszymi, których Moskale uważają za inicjatorów powstania.

— Kogo uważają za inicjatorów powstania?

— Przedewszystkiem Szaramowicza i Celińskiego, potem Raynera, Arcimowicza, Kotkowskiego...

(C. d. n.).

KOLEJE WĄSKOTOROWE
Szyny, Tory przenośne, Rozjazdy, Wózki rozmaitej konstrukcji, Zwrotnice, Lokomotywy, Złożenia osiowe, Łożyska, Śruby, Gwoździe i t. d.
E. Giedziński, Wiedeń
Generalny zastępca dla —
— Galicyi i Bukowiny
Maks Gelles
Lwów, Podłewska 2

Ekspert do wszystkich państw europejskich
Egipskie tute i bibułki
AIDA
pod gwarancją państwa „verge combustible“
Główny skład: „AIDA“, Lwów, ulica Pańska 14.

Z dawien dawna słana ze swej dobroci i zapachu prawdziwa
Herbatę Rosyjską
zbioru majowego poleca handel
W. ADAMOWICZA
W BRODACH (na pograniczu rosyjskiem)
— Familijna herbata dobra z 1-40
— Melange de Herbat w or. opak. 2-50
— Imperial cesarska 3-50
— Chruszki z najl. herb. kwiat. 1-20
Z Brodu? Balion wołyński higien. kg. zł. 2-80
116

Polskie Towarzystwo Nakładowe
w Lwowie 7476
poleca swoje wydawnictwa:
Renan E. Żywot Jezusa kor. 5'—
Konopnicka M. Bohdan Zaleski, Adam Asnyk, Henryk Sienkiewicz kor. 3-60
Sten Jan. Dusze współczesne kor. 2-50
Dr. St. Radzikowski. Powstanie chochołowskie kor. 3—
Ks. G. Wołkoński. Położenie wewnętrzne Rosyi kor. 1—
M. Bakunin. Do Polski, Rosyi i Słowian kor. —60
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

KSIĘGARNIA POLSKA WE LWOWIE
poleca dla teatrów amatorskich:

„Biblioteka miłośników sceny“.
Babunia, komedya w 2 aktach przez M. Gawalewicza.
Monologi, przez F. Reinsteina.
Teodolinda, krotokhw. w 1 akcie przez J. B. Schweitzera.
Majster i czeladnik, kom. w 2 akt. J. Korzeniowskiego.
Poluark Primerose, kom. w 1 akcie. Cormon i Duterrre.
Dzienniczek Justysi, kom. w 1 akcie. J. Kościelskiego.
„Wiecznie“, komedya w 1 akcie przez K. de Courcy.
Prelegent, fraszka w 1 akcie przez J. Kościelskiego.
Pacjent nr. 1, humoreska w 1 akcie A. Starkmana.
Zaproszenie do walcu, kom. w 1 akcie A. Dumas'a.
Na balkonie, fraszka sceniczna przez A. G. Cagna.
Chateau Yquem, krotokhw. w 1 akcie. W. Busnach'a.
Model na bohaterkę, komedya w 1 akcie.
Partya pikiety, kom. w 1 akcie. Bayard'a i Cornu'a.
Marynarz, dramat w 1 akcie przez A. Theuriera.
Pierwsza chimura, blueta w 1 akcie A. Stockiego.
Nieboszczyk swatem, komedya w 1 akcie przez Alfa.
Przyjść mi swej żony, kom. w 2 akt. M. Desvallières.
Najlepsza brat, komedya w 1 akcie F. Strzeckiego.
Na rancie, komedya w 1 akcie F. Strzeckiego.
W pułapce, komedya w 1 akcie Alfa.
Nie bez przyczyny, kom. w 1 akcie P. Bayarda.
Monologi (dla pań) I. przekład z francuskiego.
Monologi (dla pań) II. przekład z francuskiego.
Adam i Ewa, komedya w 2 aktach.
Z deszczu pod rynnę, kom. w 1 akcie. P. Moreau.
Niemą męga w domu, kom. w 2 akt. z francuskiego.
Miedzy Scyllą i Charybdą, kom. w 1 akcie. O. Feuilleta.
Siostra Loreta, kom. w 1 akcie. P. Heysego.
„Jeden dzień“, 3 odsłony przez A. Krechowieckiego.
Klucz od zatrasku, kom. w 1 akcie. Grange'a i Bernard'a.
Cena każdego zeszytu 65 hal.

Bayard. Nic bez przyczyny, kom. w 1 akcie. z tańc. 1 m. 2 k.
Wieniarz. Nad Wisłą. Krotokhw. 1 a. z tańc., 3 m. 4 k.
Dębicki. Bartos z pod Krakowa, czyli dożywocie w letargu obraz ludowy w 1 akcie z tańcami, 5 m. 3 kob.
Zółkowski. Żyd w beczce, wodewil w 1 akcie, 4 m. 1 k.
Grange i Thibaut. Było to pod Wagram. kom. 1 a. 3 m. 1 k.
Galasiewicz. Aby handel szedł, obr. lud. 1 a. 3 m. 3 k.
Ładnowski. Lokaj za pana. Monodram 1 a. z tańc. 2 m. 1 k.
— Staruszkowie w załotach, fraszka sceniczna w 1 akcie z tańcami, 1 m. 1 k.
O chlebie i wodzie, Krotokhw. w 1 akcie. z tańc. 1 m. 2 k.
Kamiński. Kominiarz i młynarz. Kom-op. 1 a., 4 m. 3 k.
Jasłowski. Nowy Rok, krotokhw. w 1 akcie. z tańc., 8 m. 3 k.
Zółkowski. Bankructwo partacza. Komedyo-opera w 1 akcie z tańcami, 4 m. 1 kob.
Deslandes. Małe ładaco czyli Sierotka. Kom. opera w 1 akcie, 4 m. 1 kob.
Dmowski. Szkoda wasów. Kom-opera w 1 a., 4 m. 2 k.
Godebski. Miłostki ulańskie. Kom-op. w 1 a. 4 m. 2 k.
Gregorowicz. Janek z pod Ojcowca. Obrazek wiejski w 1 akcie, 3 m. 3 kob.
Cena każdego tomiku k. 2-40.
Szygełki. Stary piechur i syn jego huzar. Krot. w 3 akt. z tańcami, 19 m., 3 kob.
Friedberg Dr. Prawica i lewica. Sztuka lud. w 3 akt. z tańcami, 10 m. 5 kob.
Brodziński-Ostrowski. Wiesław, czyli Wesele Krakowskie. Opera nar. w 1 akcie z tańcami, 5 m., 5 kob.
Clairville i Thibaut. Człota struna. Kom-opera w 1 akcie. 2 m. 2 kob.
Korzeniowski. Okrężne. Komedya w 2 aktach z tańcami, 7 m. 5 k. Kor. 1-80.
Tylko muzyka z podłożonym śpiewem.
II. *Anczyz*. Chłopi arystokraci. (Tekst: 1 a 6 m. 3 k.) 60 h.
III. *Kamiński*. Szlachta czynszowa (Tekst 1 akt 4 m. 2 kob. 60 hal.)
Pobratymiec. Monologi s. I.: Pan Organista na godach weselnych. — Przygoda miłosna p. Sterna. 30 hal.
— ser. II. Wrażenia z Wystawy lwowskiej (opowiadanie Maćka Druzgaty). — Oj te studenty! — Purimbal z awantury, czyli Zemsta pana Balzambauma, podsiuchał Adolf Kischman. 30 hal.
— ser. III: Sobek Mastela u mężczyzny. — Zakochany Mojsze Lewi. — Moja żonczka. — Szczęśliwy. — Oświadczenie miłości. 30 hal.
Słowaczynski. Chłopiec studencki, czyli Zakleta w kaczce księżniczka na Ordynackiem. Fraszka w 1 akcie ze śpiewami, 8 m. 3 kob. 60 hal.
Staszczuk. Dziesiąty pawilon w 1 akcie 80 h.
— Kościuszko w Petersburgu w 1 akcie. 80 h.
— Noc w Belwederze 1 akc. 80 h.
Nowaczynski A. N. Siedm dramatów jednoaktowych 4 k.

Wydawnictwo Słowa Polskiego
J. H. ROSNY: **Doktor Harambur**
POWIEŚĆ 4532
przekład Bronisławy Neufeldówny.
Cena 1-20 kor. — Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. ul. Chorażczyzna 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikołascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej 1. 1 (róg ulicy Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach.

Wydawnictwo teatralne
z muzyką na fortepian i podłożonymi śpiewami
Cena każdego tomiku kor. 1-20.
Galina. Bursztyny Kasl. Obrazek ludowy w 3 odsłonach z tańcami, 4 m. 3 kob.
Żdżarski. Akademik, czyli Oliara za Ojczyznę 1 a., 9 m. 1 k.
Kuc. Ulica nad Wisłą, 1 akt, 4 m. 3 kob.
Adam i Ewa. Krot. w 2 akt., 2 m. 1 kob.
Papugi naszej babuni. Operetka w 1 akcie, 3 m., 4 k.

Ruch pociągów kolejowych			
obowiązujący z dniem 15-go czerwca 1904. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.			
Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:		Odejżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:	
6.00	Krakowa, Berlinka, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Wieliczki, N. Sącz, Orłowa, Zakopanego	6.20	Ikan, Bukaresztu, Żydaczowa, Potator, Korczmierz, Nowosielicy, Brodny, Suczawy, Dorna Watry od 1/4 do 3/4
6.10	Ikan, Czortkowa, Kalusza, Brodny, Putny, Suczawy	6.30	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Czortkowa
6.30	Sokala, Rawy ruskiej	6.40	Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia
7.40	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.50	Jaworowa
7.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kalusza	8.25	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora
8.00	Sambora, Chyrowa	8.35	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonice, Tarnobrzeg, Orłowa od 1/4 do 3/4
8.10	Stanisławowa, Żydaczowa, Potator	9.10	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kalusza
8.20	Jaworowa	9.25	Sambora, Chyrowa
8.55	Krakowa, Berlinka, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego, Pesztu	10.35	Tarnopola, Potator
10.02	Stryja, Borysławia	10.45	Czortkowa, Delatyna, Nowosielicy
10.20	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa	10.50	Belza, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
11.25	Kołomyi, Żydaczowa, Potator, Korczmierz	1.55	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
1.10	Ławocznego, Kalusza, Borysławia, Kochawiny		Skaly, Iwanica pustego, Grzymałowa
1.30	posp. Krakowa, Berlinka, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzeg, Rymanowa, Iwonice	2.45	posp. Ikan, Kalusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyznicy, Korczmierz, Kołomyi, Dorna Watry, Bukaresztu
1.40	posp. Ikan, Czortkowa, Kalusza, Zaleszczyk, Kołomyi, Nowosielicy, Wyznicy, Sorethu, Suczawy	2.55	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Zakopanego, Lubaczowa
2.30	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna, Stryja, Borysławia, Tuchli (od 1/4 do 3/4), Skolego (od 1/4 do 3/4)	3.05	Stryja, Chyrowa, Borysławia, Tuchli od 1/4 do 3/4, Skolego od 1/4 do 3/4
4.5	Jaworowa	3.20	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
5.05	Belza, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	3.40	Sambora, Chyrowa
5.30	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa, Potator, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwanica pustego, Skaly, Kopyczynie	5.45	Jaworowa
5.40	Krakowa, Berlinka, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcimska, Orłowa, Mielca via Dębica, Sambora, Chyrowa	5.55	Kołomyi, Żydaczowa
5.50	Ikan, Nowosielicy, Sorethu, Czudina, Brodny	6.25	Krakowa, Wiedn. Wrocl. Berlin, Warsz. Chyr. Pesztu
5.40	posp. Krakowa, Berlinka, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego przez Kraków od 1/4 do 3/4, Orłowa od 1/4 do 3/4	6.40	Ławocznego, Pesztu, Borysławia, Kalusza, Chyrowa
9.10	Ikan, Bukaresztu, Czortkowa, Husiatyna, Korczmierz, Potator, Nowosielicy, Dorna Watry, Suczawy, Żydaczowa 1/4 do 3/4	7.05	Rawy ruskiej, Sokala
9.50	Krakowa, Berlinka, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcimska, Lubaczowa, Tarnobrzeg, Iwonice, Rymanowa	9.05	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
10.00	Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwonice, Jasia	10.05	Przemysła od 1/4 do 3/4, Chyrowa, N. Zagorza
10.25	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skaly, Iwanica pustego, Husiatyna, Kopyczynie	10.45	Ikan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyznicy, Nowosielicy, Czudina, Brodny, Dorna Watry, Suczawy
10.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kalusza, Borysławia	10.55	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Tarnobrzeg, Orłowa, Zakopanego od 1/4 do 3/4 i od 1/4 do 3/4, Jasia
12.20	posp. Ikan, Krasnostaw, Delatyna, Zaleszczyk, Wyznicy, Nowosielicy, Czudina, Sorethu, Dorna Watry, Suczawy	11.00	Podwoleczysk, Brodów, Iwanica pustego, Potator, Skaly, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Kopyczynie
2.55	posp. Krakowa, Berlinka, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Chabówki, Zakopanego	11.05	Stryja
3.25	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa	11.15	Rawy ruskiej, Lubaczowa (każdej niedzieli)
Na dworzec „Podzamcze“ z:			
1.50	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	Z dworca „Podzamcze“ do:	
2.25	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	6.43	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
3.05	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Zaleszczyk, Potator, Iwanica pustego, Skaly, Husiatyna, Brodów, Kopyczynie	10.50	Tarnopola, Potator
3.55	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Potator, Iwanica pustego, Skaly, Husiatyna, Kopyczynie	2.00	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaly, Iwanica pustego, Grzymałowa
4.05	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Potator, Iwanica pustego, Skaly, Husiatyna, Kopyczynie	3.15	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
5.05	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa	11.25	Podwoleczysk, Brodów, Kopyczynie, Iwanica pustego, Skaly, Potator, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Kartoflarki światowej sławy, które wyrwywają nać, kopią kartofle, czyszczą z ziemi i wrzucają wprost do kosów z trzech morgów dziennie przy obsłudze paru koni i dwóch ludzi. Takowe wykonano w fabryce maszyn i narzędzi rolniczych Włodzimierza Mogiły Stankiewicza, Lwów Kochanowski 8. Kartoflarki są i do wynajęcia! Wszelkie reparacje maszyn, narzędzi rolniczych i urządzeń instalacyjnych uskutecznią się szybko, dokładnie i tanio. (7532)

WYDAWNICTWO SŁOWA POLSKIEGO.

— Juliusz Stowacki. —
Makryna Mieczysławska
Wydal i objaśnił Dr. Henryk Biegeleisen.
— Z portretem przełożonej klasztoru i poety. —
Cena koron 2.
Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego i we wszystkich większych księgarniach. 7446

Nakładem „Słowa Polskiego“
wyszło dzieło

Tajne związki polityczne w Galicyi
(od r. 1833 do r. 1841)
według niewydanym źródłom rękopiśmiennych, oraz aktów sądowych i gubernialnych.
Cena 1 k. 20 h.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“ we Lwowie ulica Chorażczyzna 1. 17—19, we własnych kantorach: w pasażu Mikołascha (od ulicy Kopernika) i przy ulicy Kl. Tańskiej 1. 1 (róg Akademickiej), oraz we wszystkich księgarniach. 1709

Drobne ogłoszenia

Wyjaśnienie, dotyczących drobnych ogłoszeń, udzielą Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.

Zgłoszeń rekomendować ich nie przyjmuje się.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowymi, bezwzględnie zostaną umieszczone.

Administr. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka

Wyszkolona Niemka przyjmie posadę do dzieci, które może do V klasy przygotować. Początków muzyki i francuskiego języka udziela. Elsa Juririk. Babin nad Łomnicą. 7484

Prywatne gimnazjum

w Ungar-Brod na Morawie. Nauka we wszystkich przedmiotach gimnazjalnych i we wszystkich działach. Nauka żydowskiej religii. Na żądanie wykłady w języku polskim. Dr. M. Jung. Rabin. 7246

Poszukuję nauczycielki do panią z 5 i chłopczyka z 3 klasy. Pożądany język francuski i fortepian. Oferty z odpisami świadectw nadsyłać F. Strelinger Lubienie koło Stryja 7537

Posady poszukiwane

Koncyjent z jednoroczną praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia Dr. Weissmann, Brody. 7501

Gorzelnik katolik, kawaler, w wieku 28 lat, z kilkuletnią praktyką zawodową, odbył w postępowych gorzelniach w Galicji, przyjmie posadę za gorzelnika lub do większej gorzelni roln. za pomocnika na czas kampanijny lub też z roczną ugodą. Adres: „Gorzelnik“ pr. Mokrzyzów obok Tarnobrzega. 7485

Magister farmacji poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia „dobrze polecony“ Lwów poste-restante. 7490

Łódź człowiek, prawnik, poszukuje lekcji w miejscu pod skromnymi warunkami. Lwów, poste-restante „Nauka“. 7493

Koncyjent, dr. praw, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod: „Koncyjent“ Łódź. 7492

Agencja handlowa i pracy w Łodzi poleca robotników na żniwa, kopanie kartofli i młockę, ma na sprzedaż dwa majątki w najlepszej glebie pszennej, poszukuje kucharza i kucharki. 7542

Korespondent français, anglais, allemand, cherche emploi ou leçons. Ecrire Polyglot Postr. 7509

Poszukam zajęcia w podwójnej buchalterii i korespondencji niemieck. na parę godzin dziennie. Łaskawe zgłoszenia pod „K. 33“ poste rest. 7530

Koncyjent adwokacki z praktyką prowincjonalną poszukuje posady. Wiadomość u adwokata Cygi w Bursztynie. 7521

500 koron ofiaruję za wyrobienie posady urzędniczej. Zgłoszenia „Nauka“ do Administracji „Słowa Polskiego“. 6582

100 do 200 koron za wyrobienie posady stałej. Oferty poste - restante Lwów „I-K“. 7533

Posady zaofiarowane

Praktykanta oraz pomocnika zdolnego do składu i podróży z język. polsk. i niemieckim w słowie i piśmie przyjmie Zajęzdek i Lankosz, Lwów, ul. Teatralna 3. 7448

Do 500 R. miesięcznie

również jako boczny dochód można zarobić w uczciwy sposób bez kosztów. Proszę bezwzględnie przesłać swój adres pod S. K. 335 do Steinhilfen i Cie Karlsruhe, (Baden) Smailenstrasse. 5008

Gubernantki z niemieckim, francuskim i muzyką znajdują umieszczenie przez Biuro Wereszczyńskiej, Lwów Skarbowska 3. 7511

Magazyn papieru Jana Koziały w Jarosławiu poszukuje chłopca do praktyki. 7374

Droguerya pod firmą J. Wisniewski w Krakowie ul. Stradom 7, przyjmie ucznia do praktyki z ukończoną najmnij II. klasą gimnaz. 7292

Krawczyńni uzdolniona do samodzielnego prowadzenia pracowni konfekcyjnej i sukien damskich, znajduje stałe umieszczenie, Akademicka 18. 7205

Pierwszorzędne biuro nauczycielskie Mme Allement we Lwowie ul. 3 Maja 5 — poleca nauczycielki Polki i Francuzki oraz poszukuje bony Niemki. 7541

Poszukuję się Niemki kucharki zaraz, 20 koron pensya, 6 koron za kolację. Nie może mieć więcej, niż 40 lat i musi świadczyć roczne posiadacz. Przedstawić się od 10—11 przedpołudniem. Ulica Ujejskiego, l. 6, pierwsze schody II. p., drzwi 5. 7543

Leśniczego poszukuje Zarząd dóbr w Rudniku. Wymagany jest niższy egzamin państwowy. Z posadą połączone są następujące pobory: płaca roczna k. 1000 z dodatkami kwinkwenialnymi po k. 100, wolne pomieszkani, 3 morgi pola, 6 morg. pastwiska, 50 q siana, 15 q ściółki, 80 mp drzewa opałowego. Posada nadana zostanie na jeden rok prowizorycznie, po upływie tego terminu nastąpić może stabilizacja i ubezpieczenie na wypadek śmierci i renty na starość. Podania z odpisami świadectw wnoszących należy najdalej do 1 września 1904. 7540

Handel korzenny poszukuje źródła na masło deserowe i kuchenne. Lwów, Kochanowskiego 34 Lebedyński. 6584

Potrzebny ekonom do majątku pod Krakowem. Zyciorys dokładny oraz odpisy świadectw składających należy w mieszkaniu J. W. Pana Ludwika Zelenkiego, ul. Jabłonowskich 9 Kraków. 7523

Z powodu częstych reklamacji zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób, nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na zsyłowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy odnoszących ogłoszeń nie są administracją znani, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odyskaniu ewentualnych zgłoszeń.

Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączać do listów nie w oryginał, lecz tylko w odpisach.

Poleconych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.

Admin. Słowa Polskiego.

Artykuły spożywcze

MORELE

zacznie wysyłać

Krajowy Zakład sadowniczy w Zaleszczykach

z końcem lipca po 3 k. 60 h pięciokilogramowy koszyk franco. Morele sortowane i wybór, pakowanie staranne. 7322

Rzepę ścierniankę białą, okrągłą, klgr. 2 korony, długą 2-80 kor. poleca Antoni Klimowicz i Syn, Lwów. 7375

Winogrona stołowe

najwcześniejsze, zupełnie dojrzałe do każdej porcy: optymalnie 5-kilowy koszyk pocztą kor. 4—, Stołowe brzoskwinie lub gruski 5 kilo kor. 4—, stołowe jabłka lub rengloty 5 kilo kor. 3—, Wyborny miód kwiatowy 5 kilo kor. 6-60, wysyłać Petrovits i Pantits właściciele winnicy w Veresz (Połudn. Węgry) 7453

Czas sadzić! Truskawki ogromne, Truskawki staropolskie pasowe słodkie, Truskawki ananasowe do smażenia, Poziomki miesięczne pasowe i białe — wszystko tuż po 36 h. Dwór Łąpszyn Brzeżany. 7500

Diakarnia higieniczna — karlsbadzka Marcina Czyżka Lwów-Podzamcze, wysyła na prowincję chleb morawski koleją w specjalnie wentylowanych paczkach, nie licząc nic za opakowanie. 20 bochenków morawskiego chleba kosztuje na miejscu franko każda stacya kolejowa 10 koron, czyli bochenek wagi 2 klgr. 50 hl. 7365

SYRIUSZ, Lwów, ul. Trzeciego Maja l. 2, zniża ceny kawy o 20 halerzy na kilogramie, przy innych towarach opuszcza 10% od zwykłych cen. Dobra kawa palona 1/2 klgr. 2-30 hal. 7360

Groch

zielony długostrąckowy kupuje całymi wagonami i uprasza o rychłe ostateczne oferty jak również o próbki Fabryka konserwów Birnbaum Provinz Posen. Korespondencje w języku niemieckim, francuskim lub polskim. 7519

Miód pszczelny

świeży (lipcowy, tegoroczny), patoka, leczniczy-desorowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach szerszelnie zamkniętych po 5 kg. z pastek własnych już z opłatą pocztą po 6 koron. Zarząd Dobrzemskich i pasiek Zygmunta Litwńskiego w Siemikowie pocztą Siemikowce. 6873

Znany w kraju główny i wyłączny skład herbaty i kawy pod firmą ADOLFA SINGERA we Lwowie, Sykstuska 1, poleca spróbować

Santos dobra	55 ct. za pół kg.
Portoriko prima	65 „ „ „
Ceylon wysm.	75 „ „ „
„ plantac.	90 „ „ „
„ perłowa	90 „ „ „
Mocca arabska	80 „ „ „

Wysyłki 1/4 kg. franco za pobran. 6536

Kupno i sprzedaż

Fortepian krótki, czarny, prawie nowy, tania sprzedaż. Zielona 2, Wojnarowicz. 6580

Młoda legawa suczka, dobrego gniazda, rasy angielskiej do zbycia. Ulica 29 Listopada, willa nr. 15. 7536

Wyżły tresowane i szczeniata settery, sprzedaje leśniczy Grubenthal, Buchnia. 7545

Używana młocarnia parokonna, sztyftowa, 18" Reissenzahna, bez kieratu w dobrym stanie zaraz do sprzedania. Zarząd dóbr Komarno. 7426

Są do sprzedania 3 lokomobile przewozowe, używane 4 HP. 6 HP. i 8 HP. w dobrym stanie, zaraz do użytku, za niską cenę, oraz kilka stałych lokomobil od 16 HP. do 100 HP. Compound z kondensacjami i inne. Bliższa wiadomość J. Kolbuszewski, Beż. 7436

Kasy ogniowatwe oryg. Wertheimera dostawcy dla c. k. Sądów powiatowych i okręgowych, Starostw, Rad powiatowych i Gmin poleca na dogodną spłatę pod korzystnymi warunkami generalny zastępca M. KORKES. Lwów, ul. Gródecka 10. 7199

Interesy handlowe

Pożyczki w kwocie 5—6.000 koron, poszukuje się celem powiększenia dobrze idącego interesu i założenia fabryki. Łask. zgłoszenia pod „Pewna lokacya“ do Administracji „Słowa Polskiego“. 7546

Dzierżawy apteki z większym obrotem poszukuje Mr. Metall, Podwołoczyska. 7534

4.000 koron pożyczki udzieli na drugą hipotekę realności lwowskiej, 12.000 kor. poszukuje na hipotekę wielkiej kamienicy na 7 proc., 40.000 kor. poszukuje na hipotekę wielkiej dóbr na 7 proc., kupię majątek koło kolei blisko Lwowa, lub Przemyśla wartości do 300.000 kor. Kupię kamienicę we Lwowie o 15 pokojach blisko śródmieścia. Dom komisyjny „Merkury“ Lwów, ul. Miłkowskiego 2. 7430

Nieruchomości

Rentowna droguerya tania do sprzedania. Wiadomość: Popiel, Lwów, 3, ul. Żółkiewska l. 115. 2144

Majątek lasowy, korzystnie do sprzedania. Dzierżawy większe i mniejsze. — poleca Agencja Iwanowskiego, Lwów, Kamińskiego 6. 7538

Mieszkania i sklepy

Poszukam umieszczenia dla chorej w okolicy leśnej sosnowej u pp. leśniczych. Zgłoszenia warunków pod „Agronom“ pr. Stanisławów. 7499

Na wsi pokoju z wiktą, blisko Lwowa, blisko kolei, poszukuje starszy nauczyciel gry fortepianowej. Zgłoszenia pod „88“ do Administracji „Słowa polskiego“. 6583

Uczeń z niższego gimnazjum znajdzie mieszkanie z utrzymaniem i opieką Piekarska l. 17, II. p. 15 7547

12 ubikacji, łazienka, mezanin ulica Mickiewicza 5 od 1 listopada do wynajęcia. 7522

Kilka pomieszczeń o 3 i 4 pokojach z przedpokojami kuchniami, łazienkami, balkonami i przynależnościami, nowoczesnie urządzone, położone wśród ogrodów, są do najęcia od 1 września przy ul. Hofmana bocznej (Andrzeja Gołab) l. 11 a) i 15. 7535

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojga pici chorób skorno i kobiece, oświeżenie na ile narastanien, leczy radkownie 79

PASAŻ HAUSMANA, Liozba 8. Zabiegi leczniczo dozywają się pod osobistym dozorem. Baza mikroskopijne i endoskopiajne w godz. od 8—10 i 2—5

Mezyczna lat 38, fachowiec, mający dwa tysiące koron rocznie dochodu, jest właścicielem małej realności, poszukuje towarzyszkę starszej panny lub młodej wdowy z dobrą opinią, posag w razie możliwości pożądan. Adres „K. K. 38“ poste rest. Zakopane. 7498

Poszukuję łaskawego nauczyciela sztuki wierszem: Rozruchy studenckie w Petersburgu. Rzecz mająca zarys zbirów dni dzisiejszych. Sokół T. Mucha. 7503

Pan, który odpowiedział pod „Posada 1904“ ma list na pocztę. 6581

Kuzyna mego, dra medycyny, pragnę ożenić. — Wymagania: „Łagodność i dwadzieścia tysięcy koron“. Zgłoszenia przyjmuje: „dr. Dubanowicz, Lwów, Cetnerówka“. 7520

Sensacyjny wynalazek!

„Isotect“

Patent angielski!

Przewrót w zawoździe malarstwie, usunięcie grzyba domowego, salety i wszelkiej wilgoci w murach. Hygieniczny, dezynfekcyjny środek do polewania metalu, drzewa, podłóg, ochrona od rdzy i dopływu powietrza, także do polewania łożysk (statków). Schnie natychmiast nawet pod wodą, czyniąc przedmioty nieprzemakalnymi dla wody, nie zawiera kwasów. Nadaje się od razu do tapetowania i malowania na murze, drzewie, żelazie. 7280

Bliższe szczegóły pod „Isotect“ jener. zast. Grac, Jakominigasse 26. Prospekty gratis. — Liczne uznania. Poszukuje się zastępców.



Art. Zakład rytowniczy

A. Zigmanna

we Lwowie, Sykstuska 14.

Wykonuje różne stampille katechizkowe i metalowe wszelkie grawury na różnych metalach po najumiarkowanych cenach. Cenniki na żądanie, gratis i franko. 4074



Rządowo uprawn.

Fabryka wód mineralnych

sztucznych i specjalnych leczniczych pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy l. 4
wyrabia pod kontrolą Komisji Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Kissingen, tudzież specjalne lecznicze

jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwasna, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiorskiego, Halicka 5. 2075



Dom bankowy i kantor wymiany

Schutz i Chajes

Lwów, pl. Maryacki 7, róg ul. Kopernika.

Wdowiec, licząc lat 50, relig. kat., ojciec 3 dzieci niepełnych na stanowisku stałym z pensją 1800 koron rocznie i prawem do emerytury, właściciel realności wartości 3000 złr. pragnę poznać wdowę bezdzietną lub pannę od 30 do 40 lat, wyznania katolickiego. Sprawę traktuję serio, na anonimowe nie odpowiadamy wcale. Fotografia pożądana i posag wymagany 1500 złr. Dyskrety pod słowem honoru. „J. L.“ poste restante Stanisławów. 7544

14 ciągnięć

w roku,

najbliższe

16 b. m.

1 3% los Zakł. kredyt. ziemsk. l. em. (kupon premijowy)
1 los węg. czerw. Krzyża
1 los Bazylika-Dombau
1 los serbski tyton.
1 los Józjiv

Razem 5 losów w 28 ratach po Kor. 7. Prawo gry po złożeniu pierwszej raty.

Za losy otrzymuje się pełny kurs dzienny, te same losy można odkupić na dogodnie spłaty miesięczne. Zastawione losy wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu. 7470

DOM BANKOWY

Rohatyn i Ułam

Lwów, Sykstuska 8.

K. 185.000!

Główne wygrane

trzech ciągnięć w dniach

16 sierpnia

oraz

1 i 14 września.

Jedna promesa na „Boden Los“ l. em. z r. 1880. Jeden los Bazylika (Dombau) Jeden serbski los państwowy (Tabaklos). Jeden los Józjiv „Gutes Herz“.

11 ciągnięć na rok.

Wszystkie cztery sztuki za gotówkę K. 131, lub w 31 ratach miesięcznych po K. 5.

Natychmiastowe wyłączenie prawo gry zaraz po uiszczeniu pierwszej raty. Gazeta losowa „Neuer Wiener Mercur“ darmo. 7496

KANTOR WYMIANY

Otto SPITZ, Wiedeń

l. Schottenring 26.

Wydawnictwo Słowa Polskiego

Tajemnica pewnej

rodziny polskiej

— POWIEŚĆ —

Z oryginału duńskiego przełożyła J. Klemensiewiczowa.

Cena K. 1-20

W ozdobnej oprawie K. 1-85 Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorażczyzna 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolaseha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej l. 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1772

Edrukarnia i

Stereotypia

„Słowa Polskiego“

we Lwowie, Chorażczyzna 17-19.

FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ Inż. SZELIGI-LYSZKIEWICZA

LWÓW, UL. ŚW. MARCINA L. 22.



5000 zł. nagrody!

dla łysych i bez zarostu!



Broda i włosy urosły faktycznie w 8 dniach, dzięki „Mos Balsam“. Starzy i młodzi, panie i panowie, potrzebują do wywołania brody, brwi i włosów tylko „MOS BALSAM“, dowiedziono bowiem, że jest to w nowoczesnej wiedzy jedyny środek, który w 8 do 14 dni na cebulki włosów działa tak, iż włosy zaraz poczynają rósć. Nieszkodliwość poręczona.

Jeżeli to nieprawda, płacimy 5000 zł. gotówką każdemu bez brody, łysemu, lub z przereźnionymi włosami, który stosował „Mos Balsam“ bezskutecznie przez 6 tygodni.

UWAGA. Jesteśmy jedyną firmą, dającą powyższą gwarancję. Lekarskie opisy i poświadczenia. Ostrzega się użycie przed naśladowcami.

Co do doświadczeń z „Mos Balsamem“ mogą Pańów uwiadomić, że jestem z niego zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pokazał się wyraźny porost i włosy chociaż jasno i miękkie, były jednak bardzo słabe. Po 2 tygodniach broda nabierała powoli swój kolor naturalny i wtedy dopiero uwidocznił się doskonale dodatni wpływ pańskiego balsamu. Z podziękowaniem kreślę się Dr. Tverg. Kopenhaga.

Podpisana poleca każdemu prawdziwy duński „Mos Balsam“, jako środek niezawodny do wywołania nowych włosów. Cierpiałam, jako środek niezawodny do wywołania nowych włosów. Cierpiałam

dłuższy czas bardzo na wypadanie włosów i już miałam całe miejsce wyłysiałe. Jednakże po trzytygodniowym używaniu używaniu nanowo poczęły odrastać, stały się gęste i ciemne. M. C. Andersen, Ny Vestergade 3, Kopenhaga.

1 paczka „Mos“ 6 złr. Dyskretne pakowanie. Za poprzednim nadesłaniem należytości lub powzięciem. Największy specjalny interes MOS-MAGASINET, Copenhagen 331, Dänemark. Porto kartek kores. 10 hal., listów 25 hal.

7529

Krapotkina

Wspomnienia rewolucjonisty

z przedmową JERZEGO BRANDESA

budzą obecnie żywe zainteresowanie, zwłaszcza, że ogólna uwaga, zwrócona w ostatnim czasie na wzniecone niedawno

Spiski rewolucyjne w Rosji.

(Książka jest w Rosji przez cenzurę zabroniona).

Cena sporego tomu o 548 stronicach kor. 7—, w trwałej oprawie całopłócienną kor. 9— z fr. przesyłką o 55 hal. drożej.

DO NABYCIA:

w księgarni H. Altenberga

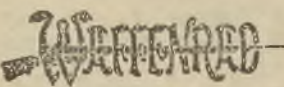
we Lwowie.

7526

Angielskie

PANIE nie używają nigdy krem do twarzy tylko mleko ogórkowe, które prawdziwie angielskiej jakości otrzymać można w aptece C. Balassy, Budapeszt, Erzsébet-falva. Bezwarunkowo pewnie skutkującej i zupełnie nie szkodliwy środek piękności, który już po 2—3 krotnem użyciu, usuwa piegi, plamy wątrobiane, wyrzuty, wagi i inne nieczystości pleci i udziela twarzy świeżość i młodociany wygląd. Proszę uważać żeby na każdej flasce nazwisko BALASSA było uwidocznione. Jedna flasza 2 kor. Wysyłka pocztowa przez C. Balassę aptekę Budapeszt Erzsébet-falva. Główny skład dla Galicji: Zygm. Rucker, apteka we Lwowie i F. Breyer, Przemysł plac na Bramie I. 4. 2689

WARSZAWA



ROWERY

— oryg. Waffenrad-Steyr — oraz inne styryjskie poleca na spłatę pod korzystnymi warunkami od 100 zł. począwszy

M. KORKES

— Lwów, Gródecka 10. — Warsztat reperacyjny i szkoła jazdy. 7198

PATENTY

na wynalazki wydajnywa

S. Dzbański

przysięgły rzecznik

patentowy III

WIEDEŃ VII.

Lindengasse 2

w pobliżu c. k. urzędu patent.

Sworn Patent-Attorney

Agent de brevets assermentés

Od szeregu lat znana owocarnia

Fryderyka Schleichera

Lwów — ul. Sykstyńska 2.

wysła na kompoty i konfitury

Kosz 5-cio kilogr. Deserowych owoców jakoto: brzoskwinie, gruszki-kaiserki, rengloty i winogrona

Kosz 5 kilogr. Renglotów

Kosz 5 kilogr. Morel (aprywkozy)

Owoce tylko doborowe i bardzo starannie opakowane.

Najelegantsze uniformy

dla Panów

Jednorocznych Ochotników, Studentów

i wogóle wszystkie uniformy

dostarczają — c. k. dostawcy nadworni i kameralni

MAURICY

TILLER i Sp.

Filia Lwów

7531

ul. Teatralna 7 (naprz. katedry)

— Cenniki na żądanie wysyłamy. —

FABRYKA KAMIENIA

SZTUCZNEGO I DACHÓWEK

STOWARZYSZENIE SAREJSTR. Z OGRANICZONĄ
ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ W LWOWIE
CENTRALNE BIURO WE LWOWIE WARSZAWA
WIFOTECARNO 1111 TELEFON 1111

POLECA WYROBY Z KAMIENIA SZTUCZNEGO
CEGLE OKŁADZINOWE, PŁYTKI POSADKOWE
KOLOROWE, GŁYMSY I KAMIENIE FASADOWE,
PŁYTKI CHŁODNIKOWE I T.D. PŁYTKI MAR-
MURYTOWE (TERRAZOWE).
3 GŁYNY ODMULONEJ DACHÓWEK PRĄ-
SOWANA, CEGLE PRÓŚNĄ I DRENY.

BRAMOWANIA PRZYJMIE
BIURO CENTRALNE

7213

Znacznie rozszerzona i zmodernizowana

Fabryka maszyn i odlewnia żelaza

E. Bredta i Ski w Ottynii

wyrabia

W ODDZIALE I.

3902

Budowa maszyn:

Maszyny parowe i lokomobile do 500 HP. do ruchu zapomocą pary nasyconej i przegrzanej, następujące najwyższą oszczędność w materiale opałowym. Urządzenia browarów, gorzelni, fabryk drożdży, tartaków, narzędzia do głębokich wierceń, urządzenia rzeźni, młyny itp. Kompletne urządzenia transmisyj w fachowym wykonaniu. Pompy i urządzenia pompowe.

W ODDZIALE I. b

Budowa maszyn rolniczych:

Lokomobile, młocarnie parowe, kieratowe i ręczne, kieraty, młynki do czyszczenia zboża, sieczkarnie, prasy i gilotynki do oleju.

W ODDZIALE II.

Kotłarnia żelazna wyposażona w instalację pneumatyczną:

Kotły parowe wszelkich systemów i każdej wielkości, przegrzewacze pary, aparaty, konstrukcje żelazne, zakłady gazowe, rezerwuary, kotły warzelne do browarów do gotowania zapomocą pary, chłodnice.

W ODDZIALE III.

Odlewnia żelaza i metali:

Odlawy metalowe i żelazne maszynowe i budowlane podług własnych i nadesłanych modeli, aż do wagi 5000 kg. jednej sztuki.

W ODDZIALE IV.

Kotłarnia miedziana:

Aparaty dla gorzelni i browarów, rurociągi, naczynia wszelkiego rodzaju itd.

Zamówienia dla nas przyjmuje także nasz inżynier, p. Henryk Katzenellenbogen, zamieszkały we Lwowie ul. Zygmuntońska I. II a I.

Rzeczywiście najlepszym ze wszystkich dotychczas do prania bielizny lnianej i bawełnianej używanych środków jak mydło, soda, proszek etc. jest Schicht'a nowo wynaleziony

Ekstrakt do prania i namaczania

Marka

„Pochwała gospodyń“

ZALETY: 1) Skracaa do połowy czas potrzebny do prania. — 2) Zmniejsza robotę do czwartej części. — 3) Używanie sody staje się zbędnym. — 4) Bielizna jest czystsza. — 5) Jest dla rąk, jakoteż dla bielizny zupełnie nieszkodliwy, za co ręczy podpisana firma. — 6) Jest tańszy przez swą nadzwyczajną wydatność od wszystkich innych środków do prania. — Po jednej próbie okazuje się powyższy ekstrakt dla każdej gospodyni i praczki niezbędnym. — **Wszędzie do nabycia.** 4835

Jerzy Schicht w Aussig

Największa fabryka tego rodzaju na kontynencie europejskim.